Nr 27 Kraków, Czwartek 2 Lutego 1911. Rok XIX.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Za prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 13. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 169.

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszych Prenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	półrocznie	K 16·—
	kwartalnie	K 8·—
	miesięcznie	K 2·70
w Krakowie	półrocznie	K 12·—
	kwartalnie	K 6·—
	miesięcznie	K 2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Nasi prenumeratorzy z Podgórza

którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli od dnia dzisiejszego otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia, wprost do domu przez umyślnego posłańca.

Żydzi przeciw Uniwersytetowi krakowskiemu.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 lutego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Liberalno-żydowska prasa wiedeńska występuje bardzo ostro przeciw profesorom Uniwersytetu krakowskiego z racyi ostatnich zajść. Spora część dzienników liberalnych pomieściła dzisiaj artykuły wyrażające ogromne oburzenie przeciw profesorom Uniwersytetu i uderzające na senat za to, że wogóle nałożył jakiekolwiek kary na młodzież.

Specyalnie sprawą zajmuje się „Neue Fr. Presse", która zamieszcza artykuł niewymienionego polityka polskiego na kierującem stanowisku stojącego, który oświadcza w nim, że Koło polskie nie zajęło się dotychczas dlatego sprawą ostatnich zajść, gdyż wprawdzie prezydyum Koła jest w komplecie w Wiedniu, niema jednak członków komisyi parlamentarnej. Z chwilą, gdy zbierze się parlament, Koło polskie zostanie natychmiast zwołane na posiedzenie. Ów informator rzekomo polski występuje bardzo ostro przeciw osobie X. Zimmermanna, rząda wprost kapitulacyi senatu i niewykonania kar naznaczonych na studentów (!).

Narady Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 6 popołudniu zbiera się na naradę prezydyum Koła polskiego. Przedmiotem narad będzie sprawa zajść na Uniwersytecie krakowskim.

Położenie we Lwowie.

Lwów. (Tel. pryw.). Dziś przedpołudniem przed rampą uniwersytetu ustawiono oddział wojska oraz kordon policyi. Do gmachu wpuszczani byli tylko słuchacze, którzy mieli przy sobie legitymacye i indeksy. Wewnątrz gmachu sekretarz uniwers. Jordan kontrolował indeksy i stwierdzał, czy studenci są rzeczywiście zapisani na odbywający się właśnie wykład

W technice spokój. Do gmachu wpuszczani są słuchacze za okazaniem legitymacyi.

Młodzież akademicka weterynaryi nie przyłączyła się do strajku.

Przyszło do zajścia na wykładzie prof. Twardowskiego, który wykłada w sali Tow. muzycznego. Młodzież strajkująca zaczęła hałasować, ale została wyparta przez kolegów, chcących wykładu słuchać.

Przygotowania studentów w Pradze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wolnomyślni studenci czeskiego uniwersytetu w Pradze porozumiewają się — według doniesień pism wiedeńskich — ze studentami wolnomyślnymi niemieckiego uniwersytetu, aby urządzić manifestacyę na rzecz „bohaterów" krakowskich. Pokazuje się więc, że wolnomularska polityka potrafiła zalepić nawet taką rysę, jak spory narodowościowe czesko-niemieckie, aby **doprowadzić do demonstracyi masońskiej na rzecz masonów krakowskich.**

Rezygnacya X. Szeptyckiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) O powodach rezygnacyi X. metropolity Szeptyckiego dowiaduje się nasz wiedeński korespondent, że X. metropolita powołał się na swoje obowiązki kościelne, mianowicie konieczny wyjazd wizytacyjny do Ameryki. W istocie jednak X. Szeptycki **jest przekonany o tem, że Ukraińcy będą dalej prowadzili obstrukcyę w Sejmie galicyjskim.** Obawia się więc, że z racyi swego urzędu musiałby przeciw nim wystąpić. Solidaryzować się zaś z ich taktyką otwarcie nie chce. Pierwszego nie zrobi z obawy przed Ukraińcami, drugie zaś jest niemożliwe ze względów towarzyskich i prostej przyzwoitości. Rezygnacya ta nie ma zupełnie znaczenia **politycznego**, gdyż następcą jego zostanie X. biskup Czechowicz.

X. Szeptycki kategorycznie zaprzecza, jakoby w czasie bytności swej w Wiedniu starał się o audyencyę u cesarza lub następcy tronu. Żadnych w tym kierunku usiłowań nie czynił, a wyjazd jego do Wiednia dotyczył uregulowania spraw Rusinów amerykańskich.

Koniec sojuszu rosyjsko-franc.

Paryż. (T. B.) Konserwatywny deputowany Delahaye zapowiada interpelacyę w sprawie cofnięcia przez Rosyę wojsk z granicy zachodniej i zniesienia twierdz w Królestwie Polskiem. Deputowany ten oświadczył jednemu z dziennikarzy, że rozmawiał w tej sprawie z ministrem wojny, który powiedział:

— Tak, Rosya tak postanowiła, ale oni są swobodni, tak jak my.

Te słowa w Delahaye'u wywołały wrażenie, jakoby myśl kooperacyi wojsk rosyjskich i francuskich należała już do przeszłości.

Dyrektor szkoły wojennej generał Donnet oświadczył sprawozdawcy „Journalu": „Armia rosyjska nie ma już zadania bronić granic zachodnich; **Niemcy nie są jej wrogami** i ona nie myśli o ustawianiu frontu ku zachodowi. Oddaje się raczej iluzyi i uznaje front na wszystkie strony t. j. na żadną. **Stanowi to koniec wojskowych układów, które były podstawą sojuszu francusko-rosyjskiego.**

Delegacye.

Budapeszt. (T. B.) Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi austryackiej przyjęła etat ministerstwa spraw zagranicznych po przemowie sprawozdawcy Bacquehema, przeciwko głosom socyalistów i Unii słowiańskiej. Komisya odrzuciła wnioski del. Soukupa w sprawie zniesienia ambasady przy Watykanie i w sprawie rozbrojenia, a w tej ostatniej sprawie przyjęła rezolucyę delegata opiewającą, że komisya przyjmuje do wiadomości oświadczenie br. Aehrenthala i wzywa wspólny rząd, aby przedsięwziął wszelkie środki, prowadzące do osiągnięcia tego wielkiego celu.

Budapeszt. (Tel. wł). W piątek i sobotę odbędą się posiedzenia komisyi wojskowej delegacyi austryackiej, na których rozpocznie się dyskusya nad etatem marynarki. Następnie przez cały tydzień posiedzeń nie będzie, gdyż obradować będzie parlament. 20 lutego rozpocznie komisya wojskowa na nowo obrady, a 23-go lutego rozpoczną się plenarne posiedzenia delegacyi austryackich.

Sprawa Ciastoniówny.

Budapeszt. (T. B.) W ciągu dyskusyi na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych, delegacyi minister spraw zagranicznych reflektując na wywody poszczególnych mowców, oświadczył w sprawie wydalań austryackich poddanych z Prus co następuje:

Bardzo dobrze rozumiem, że sprawa wydalań z Prus budzi u delegatów zainteresowanie, jednak w celu obiektywnego osądzenia specyalnych stosunków nie należy zapominać o następującym zasadniczym punkcie widzenia. Jest niezaprzeczonem prawem każdego zwierzchniczego państwa zakazywać pobytu na swojem terytoryum osobom, których pobyt nie jest pożądanym lub też wydalać osoby już osiadłe. Przeciw ewentualnym pruskim zarządzeniom nie możemy w inny sposób występować, jak tylko, że w każdym pojedyńczym wypadku wydalenia, o ile nie wchodzą w rachubę konkretne wątpliwości co do interwencyi, zwracając się do rządu pruskiego z przedstawieniami, aby dotyczący nakaz wydalenia został cofnięty, względnie, aby przynajmniej wedle odpowiadających stosunków nastąpiło przedłużenie terminu, a dalej, o ile nie da się osiągnąć cofnięcie zakazu, aby o ile możności usuniętemi były wszystkie uciążliwości połączone z wydaleniem.

Jeżeli mimo tego, ta lub owa osoba więcej została dotkniętą, to należy to poniekąd odnieść do innych momentów. W poszczególnym wypadku chodzi tu o sprawę tak szeroko omawianą publicznie, sprawę wydalonej z Prus polskiej służącej Józefy Ciastoniówny. Chciałbym wskazać, że długotrwałe zatrzymanie jej w pruskim areszcie policyjnym, spowodowane zostało także tem, że galicyjskie władze opóźniły wysłanie żądanego przez Prusy oświadczenia co do jej przyjęcia i to przez szereg miesięcy (!). Zresztą mogę dać wyraz nadziei, że konkretne stosunki w przyszłości lepiej się ukształtują, ponieważ kanclerz państwa niemieckiego, któremu nasz ambasador w Berlinie dopiero przed niedawnym czasem przedstawił obecną sytuacyę w sprawie wydalania z Prus, udzielił zapewnienia, że postara się, aby przy przeprowadzeniu rozporządzeń wydalających w Prusach, postępowano z możliwą łagodnością i oszczędzaniem.

Poseł Petelenz wiceprezydentem delegacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według informacyi dzienników budapeszteńskich ma pos. Kozłowski po kilku dniach ustąpić z wiceprezesury delegacyi, gdyż jest referentem komisyi wojskowej. Na jego miejsce proponuje podobno Koło polskie posła Petelenza, jako wiceprezydenta.

Dżuma grozi Europie.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze donoszą, że dżuma szerzy się w Chinach i Mandżuryi **w straszny sposób i ogarnia coraz dalsze części kraju.** Znana ona jest u nas pod nazwą „czarnej śmierci". W XIV. wieku grasowała dżuma w Europie i zmniejszyła ludność niektórych państw do połowy. Dżuma obecnie występuje wśród bardzo silnych objawów. Dotychczas nie było ani jednego **wypadku wyleczenia.** Rząd japoński prowadzi walkę przeciw zarazie za pomocą serum specyalnego. Jednak działalność tego środka trwa tylko 2 tygodnie, poczem chory ulega znowu zakażeniu. Przenosi się ona przez powietrze, może być wdychana. Rząd japoński jest zdecydowany poświęcić miliony i nie dopuścić przeniesienia się dżumy do Korei i części lądu przez Japonię zajętych. Przeciwnie rząd chiński i rosyjski **zupełnie są bezradne. Wobec tego Europa jest narażona na wielkie niebezpieczeństwo zawleczenia dżumy.** Rząd niemiecki zakazał powrotu z kolonii niemieckiej chińskiej wysłużonych żołnierzy. Zabroniono także powrotu lekarzom wojskowym i marynarzom.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 1 lutego.

Zamiecie śnieżne.

Lwów. (Tel. pryw.). W mieście panuje dziś wielka zamieć śnieżna. Pociągi spóźniają się. Z Podwołoczysk spóźnił się pociąg o 65, ze Stryja o 25 minut. O wstrzymaniu ruchu pociągów jeszcze nie słychać.

Pojedynek poselski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Podczas sesyi delegacyjnej sekundanci posłów Wolffa i Kotlarza porozumieli się w sprawie zarzutów, poczynionych pos. Wolffowi i postanowili rzecz oddać do zbadania sądowi honorowemu.

Próby nawrócenia.

Berlin. (Tel. wł.) Ks. Maksymilian Saski ogłosił list do byłego karmelity, znanego modernisty Loisy, w którym wzywa go, aby kajał się za swe grzechy i pojednał się z Kościołem.

Fortyfikowanie Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie donoszą o nowym bardzo ważnym kroku, jaki celem obrony Anglii przedsiębierze admiralicya. Ma być mianowicie dotychczasowy **port handlowy Harwich** u wylotu **Tamizy zamieniony na port wojenny I klasy.** Ma on w przyszłości służyć za podstawę operacyi wojennych znacznej części floty wojennej angielskiej na morzach północnych.

Informacye o zamierzonych pracach fortyfikacyjnych ogłoszono obecnie dlatego, że do lata trzeba będzie zgromadzić w Harwich około **9000 ludzi** do pracy, rzecz ta zaś nie dałaby się ukryć. Nowy port wojenny oddany zostanie pod komendę kontradmirała.

Próbna mobilizacya.

Konstantynopol. (Tel. wł.) W czasie od 16 do 28 marca armia turecka przeprowadzi próbną mobilizacyę. W Turcyi europejskiej zbierze się na manewry wiosenne 600 tysięcy ludzi. Turcya chce pokazać, że potrafi w 2 tygodniach powołać pod broń tylu ludzi i zarazem chce stwierdzić, jak funkcyonuje machina wojskowa.

Zbrojenia Bułgaryi.

Sofia (Tel. wł). W sobraniu minister wojny oświadczył, że może postawić na stopie wojennej każdej chwili armię 485 tysięcy żołnierzy. Mobilizacya trwać może najwyżej parę tygodni, po upływie których cała armia może stać na linii bojowej i być zaopatrzona w amunicyę, która leży na składzie i jest przygotowana. Na płaszcze i ubrania uchwaliło sobranie 4 miliony.

Reorganizacya armii serbskiej.

Belgrad. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów omawiano sprawę **reorganizacyi armii serbskiej.** Projekt zmian jest już wypracowany i ma być wniesiony do skupczyny na przyszły tydzień. Zostaną utworzone **3 nowe dywizye piechoty** z odpowiednią ilością artyleryi.

Zamach na dyrektora.

Sztokholm. (T. B.) Dyrektor Hjersted został wczoraj, gdy opuszczał tramwaj przez drugiego jadącego tramwajem zraniony strzałem rewolwerowym. Sprawca następnie drugi strzał skierował do siebie. Obaj zmarli w szpitalu. Przy sprawcy zamachu znaleziono paszport na nazwisko Falk.

Z chwili bieżącej

Z kół młodzieży przeciwnej strajkowi otrzymaliśmy bardzo gorące wezwanie do wyrażenia jej imieniem stanowczego protestu przeciw wprowadzeniu tow. Daszyńskiego do Wszechnicy. Młodzież oświadcza, że jeśli postępowa młodzież protestowała przeciw X. Zimmermannowi, zarzucając mu, że jest „agitatorem" klerykalnym, jakiem prawem śmie poruczać sprawy dotyczące czysto wewnętrznych stosunków Uniwersytetu zwykłemu agitatorowi partyjnemu?

Po zajściach uniwersyteckich.

Głosy prasy.

Cała narodowa prasa krajowa potępia zajścia poniedziałkowe na krakowskim uniwersytecie i jednogłośnie przypisuje winę zbałamuconej młodzieży socyalistycznej. Socyaliści zbyt szybko i nieostrożnie odkryli przyłbicę, wysyłając na uniwersytet pp. Daszyńskiego i Grossa; obecnie całe społeczeństwo polskie widzi już wyraźnie, że partya socyalistyczna dąży do steroryzowania profesorów i do zduszenia wolności słowa na Wszechnicy krakowskiej. Przy pomocy młodzieży żydowskiej i socyalistycznej partya pragnie kierować z dołu tą najwyższą polską uczelnią i utrzymywać wśród ogółu akademickiego ducha antykatolickiego i anarchię pojęć.

Nie chodzi „partyi" oczywiście o wolność nauki, bo uniemożliwia wykłady profesora, który się jej nie podoba z powodu swego katolickiego charakteru. Nie chodzi jej o godność uniwersytetu, bo depce wyroki i orzeczenia władzy akademickiej. Nie chodzi jej także o skuteczną działalność naukową Wszechnicy, bo wypędza z sal profesorów i uczniów. Pp. Daszyńscy i Grossy niszczą polski uniwersytet z całą zaciekłością przy pomocy żydowskiej prasy wiedeńskiej.

Krakowski „Czas" podnosi także ów polityczny charakter strajku.

> „Podjęta — pisze „Czas" — przez rzekomo „postępowe" czynniki walka nie jest w rzeczywistości niczem innem, jak tylko dążeniem do wepchnięcia uniwersytetu na tory politycznych konfliktów, dążeniem upozorowanem obroną „wolności nauki".

Niezwykle ostro potępia również „Słowo Polskie" awantury socyalistyczne. Pisze ono o protestach przeciw wykładowi X. Zimmermanna.

> „Jasne jest chyba, że kto jak, kto ale żydzi niewierzący i wolnomyśliciele najmniej są uprawnieni do mieszania się w sprawy wydziału teologicznego.
>
> Cóżby powiedzieli oni, gdyby np. sodalicya maryańska zabrała głos w sprawie mianowania nauczycieli, czy planu nauk szkoły rabinackiej? Podnieśliby okrzyk oburzenia na straszną nietolerancyę klerykalizmu.
>
> Głównym powodem awantury była nie tyle sama nominacya prof. X. Zimmermanna, jak to, że ogłosił on wykład publiczny, na który mogli się zapisywać i chodzić słuchacze i innych wydziałów, nie tylko teologicznego. Ksiądz profesor teologii, ogłosił wykład i dla młodzieży świeckiej, stanął do konkurencyi o wpływ na społeczne myślenie uczącego się pokolenia z propagatorami „wolnej myśli".
>
> I „wolna myśl", nawołująca przez usta pp. Daszyńskich, Feldmanów, Aschkenazych, krzykliwie do wyzwolenia z pod despotyzmu religii i nacyonalizmu, w imię wszechludzkich ideałów, narodowościowej, rasowej i przekonaniowej tolerancyi — wezwała wnet młodzież, aby gwałtem zmusiła X. Zimmermanna do milczenia".

Również „Słowo Polskie" stwierdza, że „demonstracye przeciw wykładom X. Zimmermanna nie były samorzutnym odruchem młodzieży, ale były zorganizowane przez czynniki stojące poza uniwersytetem".

Niesłychanie wykrętne i przewrotne stanowisko zajmuje organ liberałów krakowskich „Nowa Reforma". Zamiast w tak ciężkiej sytuacyi, w jakiej się obecnie senat akademicki znajduje, wezwać młodzież do spokoju i porządku, „Nowa Reforma" rzuca się na senat akademicki dlatego tylko, że w ramach swej kompetencyi spełnił swój obowiązek. Zarzuca np. organ Dra Grossa senatowi, że oddał X. Zimmermannowi „publicum" z zakresu socyologii. Autor widocznie nie wie, że każdy profesor uniwersytecki ma prawo ogłaszać „publicum" bez pozwolenia senatu i że tego prawa ani senat, ani ministerstwo odebrać mu nie może. Co się tyczy X. Zimmermanna, to jemu ministerstwo przyznało tylko zamianę 3 godzin socyologii na jedną godzinę „publicum", ale nikt nigdy nie kwestyonował jego prawa do ogłaszania wykładów publicznych. Senat nie popełnił więc żadnego „błędu", jak nie popełniłby także, gdyby jutro wszyscy profesorwie teologii ogłosili „publica".

„Wyrok senatu nie był wcale tak łagodnym, jakby się zdawało" — pisze „Nowa Reforma". Dziwna rzecz, że dziennik, którego naczelny redaktor, jako członek wysokiej magistratury szkolnej, akcentuje zawsze zasadę autonomii tej magistratury, nie chce uznać autonomii senatu akademickiego w zakresie dyscyplinarnym. Można żądać, by w komisyi dyscyplinarnej zasiadali także przedstawiciele młodzieży, ale kardynalne poczucie prawa zabrania krytykować wyroku, wydanego przez właściwą władzę. Jeżeli wyrok jest za surowym, to mogą dotknięci wnieść rekurs. Mogą jeszcze i w inny sposób wpłynąć na złagodzenie wyroku. „Nowa Reforma" przecież chyba wie, że strajk do złagodzenia wyroku doprowadzić nie może.

Zachowanie się „Nowej Reformy" dowodzi jedynie, że dziennik ten zbyt daleko zaangażował się w sympatyach do żydowsko-socyalistycznej młodzieży, a za mało ma odwagi cywilnej i niezawisłości zdania, — by w sprawie strajku zająć stanowisko uczciwe, jakie jej lepsze przekonanie redaktorów dyktuje.

Poza „Nową Reformą" oczywiście także „Naprzód" napada brutalnie na senat i gloryfikuje młodzież strajkującą. Żydowscy redaktorowie tego pisma są konsekwentni. — Wszak akcya strajkowa jest dziełem żydów i socyalistów, jest ich dziełem politycznem. Nic dziwnego, że Haeckerzy i Feldmany bronią gorliwie tych, którzy niszczą polską wszechnicę ku większej chwale żydostwa i antynarodowego socyalizmu.

Zachowanie się młodzieży niestrajkującej.

Wczoraj wieczorem wyjechała do Wiednia deputacya niestrajkującej młodzieży krakowskiej, celem wręczenia ministrowi oświaty memoryału o sytuacyi na uniwersytecie. Deputacya, składająca się z 3 członków, prosić ma ministra o jaknajszybsze podjęcie wykładów na Wszechnicy. Konferować będzie również z prezydyum Koła polskiego.

Młodzież katolicko-narodowa, rozgoryczona brutalnymi gwałtami socyalistów, zdecydowaną jest podjąć jaknajenergiczniejszą obronę Wszechnicy. Wczoraj obradowały zarówno „Zjednoczenie", jak i „Polonia" nad obecnym stanem rzeczy. Z powodu zupełnej nieznajomości terminu otwarcia uniwersytetu młodzież niestrajkująca nie może oczywiście ułożyć zdecydowanego planu działania.

Dodajemy jeszcze, że w sprawie strajku na Wszechnicy wydała także „Sodalicya akademicka“ odezwę, w której czytamy następujący ustęp:

„Uznając wykroczenia młodzieży na wykładzie X. Zimmermanna za nieszlachetne, gdyż obniżają one powagę uniwersytetu, oraz stanowią tamę normalnemu tokowi wykładów, wreszcie uniemożliwiają spokojne studya tej młodzieży, która pragnie się kształcić, uważamy wyrok Senatu za słuszny.

„Oświadczamy równocześnie, że nie dopuścimy do zrywania wykładów, oraz, że wszelkie zamachy na polski i katolicki charakter Uniwersytetu Jagiellońskiego z godnością i spokojem unicestwić potrafimy“.

Strajk w Akademii Sztuk Pięknych.

Wczoraj na godz. 7 wieczór zwołali słuchacze Akademii Sztuk Pięknych wiec ogólny, aby zastanowić się nad stanowiskiem, jakie ma zająć wobec strajku na Uniwersytecie. Pisaliśmy już nieraz o tem, że w Akademii młodzież ulega zbyt często wpływom i terorowi z zewnątrz, wczoraj okazało się to samo. Przebieg wiecu był następujący.

Sala wieczornych rysunków wypełniła się szczelnie młodzieżą. Przewodniczył p. Kaz. Witkiewicz, sekretarzował p. Elster. O sytuacyi na uniwersytecie referował p. Żabczyński, prócz niego zaś przemawiało czterech akademików zaproszonych przez komitet wiec urządzający z pośród młodzieży uniwersyteckiej. Między nimi mówił p. Przybylski. Oświadczył on po omówieniu meritum zajść na uniwersytecie, że młodzieży postępowej nie chodzi o sprawę X. Zimmermanna, ale o obronę uniwersytetu przed klerykalizacyą. Młodzież postępowa wie o tem, że zbłądziła sposobem walki, ale uważa, że wyrok Senatu był za drakoński.

W dyskusyi zabierał głos szereg mówców. Między innymi Dr Kunzek wystąpił bardzo ostro przeciw „klerykalizacyi“ wiedzy w Austryi. Przeciw strajkowi przemawiali p. Bienenstock i p. Żurawski. Okazało się, że właściwie młodzież Akademii nie zna sprawy i nie może zupełnie w sprawie się zoryentować. Mimo to przeforsowano na wiecu następującą rezolucyę:

„Zebrani na wiecu uczniowie Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie protestują przeciw prowokacyjnemu (!) zachowaniu się Senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, który wydając tak drakoński (!) wyrok ośmielił się (!) przywołać do pomocy policyę i wojsko, oraz przesyłają wyrazy sympatyi młodzieży, walczącej przeciw klerykalizacyi uniwersytetu i nawołują ją do wytrwałej i energicznej akcyi; wyrazem zaś ich solidarności będzie trzydniowy strajk, który z dniem 1 lutego rozpoczynają“.

Do tej rezolucyi zgłosił p. Felsztyński poprawkę, że zebrani uchwalają w razie potrzeby zająć jeszcze bardziej energiczne stanowisko w tej sprawie.

Na wiecu z ramienia Senatu Akademii był sekretarz Akademii p. Cybulski.

Młodzież z wiecu mimo uchwalenia większością rezolucyi wyszła bardzo niezadowolona.

Dzisiaj rano rozpoczął się trzydniowy strajk.

Jaką prasą oficyalną rozporządza komitet strajkowy.

Według autentycznych informacyi, udzielonych nam z bardzo poważnej strony, obok „Naprzodu“, który otworzył swe łamy na usługi komitetu strajkowego „bohaterów“ uniwersyteckich, komitet zdobył sobie jeszcze jeden oficyalny organ. Jest nim mianowicie giełdowo-żydowska „Neue Freie Presse“.

Dziennik ten zamieszcza senzacyjne korespondencye z Krakowa, w których ustawicznie apoteozuje „postępową“ młodzież i biada żałośnie nad „klerykalizacyą“ wiedzy w Krakowie. Korespondencye te są oczywiście fabrykowane w Krakowie, w komitecie strajkowym, przez jego żydowskich członków; w każdym razie ten sojusz pomiędzy reakcyjną, giełdziarską i antypolską prasą — a „postępem“ krakowskim, jest równie charakterystyczny, jak zdumiewający.

Zawieszenie wykładów we Lwowie.

Lwów, 1 lutego.

Senat politechniki lwowskiej uchwalił zawiesić wykłady aż do dalszego zarządzenia i odnieść się do ministerstwa oświaty.

Lwów, 1 lutego.

Senat uniwersytecki odbył wczoraj naradę i uchwalił zawiesić wykłady na wydziale medycznym uniwersytetu ze względu na bezpieczeństwo publiczne, gdyż zachodzi obawa, aby przez stłuczenie naczyń szklanych z kulturami bakteryj nie została narażoną zdrowotność publiczna.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Chrześc.-socyalna „Reichspost“ ostro karci wybryki wybryki socyalistycznej młodzieży krakowskiej. „Elementy żydowskie z Rosyi i z Galicyi — pisze „Reichspost“ — pełne rosyjskich idei, które w wiedeńskim uniwersytecie korzystają z gościnności, chcą z wdzięczności zapalić dach nad głową i chcą przeszczepić do Wiednia zawstydzające wypadki krakowskie. Socyalistyczni żydowscy studenci i ich zwolennicy ośmielają się w Wiedniu grać podobną rolę jak w Krakowie i zdobywać niemiecką wszechnicę pod swoją komendę, tak, jak im się to wczoraj udało w Krakowie.

Prasa socyalistyczna i żydowska opowiada bajki o wolności uniwersytetu i obronie przeciw „klerykałom“, a obecnie ta prasa nie znajduje ani słowa protestu wobec socyalistycznej i żydowskiej hołoty, która wczoraj tak ciężko zgrzeszyła przeciw wolności uniwersytetu. Zbrodnia popełniona w Krakowie musi być ukaraną. Należy oczekiwać, że ministerstwo oświaty zarządzi co należy, aby z całą surowością wystąpić przeciw zagrożeniu uniwersytetu. Może wreszcie i niemieccy narodowcy zrozumieją, gdzie są właściwi wrogowie uniwersyteckiej wolności.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

XVII.

Z tych powodów dążą Węgry do podjęcia gotówkowych wypłat. Widząc jednak opór Austryi w tym kierunku i czując, że jednostronnie tego swojego żądania przeprowadzić nie mogą, chcą przynajmniej osiągnąć zniesienie wspólności austro węgierskiego banku i tym sposobem uzyskać samodzielny narodowy bank węgierski. To jest przynajmniej teoretycznie możliwe, bo wspólny przywilej banku austro-węg. skończył się 31 grudnia 1910 r. i obie połowy monarchii nie są więcej związane ze sobą umową co do wspólności banku, a według umowy cłowo-handlowej z r. 1907 każda połowa monarchii może samodzielnie stanowić co do spraw banku państwowego.

Te więc koła węgierskie, które prą do ekonomicznego wyswobodzenia się od Austryi, nie chcą się zgodzić na przedłużenie wspólności banku austro węg. wychodząc z założenia, że samodzielny bank węgierski utworzony teraz, może do roku 1917. tj. dokąd trwa wspólność cłowo-handlowa utworzyć podatny grunt i umożliwić a przynajmniej ułatwić zupełny ekonomiczny rozdział Węgier od Austryi po 7 latach bez szkodliwych przesileń dla węgierskiego gospodarstwa społecznego. Przy wspólności cłowo-handlowej bowiem byłaby Austrya we własnym interesie zmuszoną strzedz swojej waluty przed pogorszeniem się, a z tego odniosłyby korzyść także Węgry, jako ekonomiczny spólnik Austryi wobec zagranicy.

Ale prawdopodobnie i tego celu nie osiągną obecnie Węgry, nie dlatego samego, że obecna większość parlamentarna, stojąc na podstawie państwowej ugody z r. 1867 — przeciwną jest zupełnemu zerwaniu wspólności z Austryą, ale przedewszystkiem dlatego, że Austrya przedłużając w r. 1907 umowę cłowo-handlową na lat 10, zabezpieczyła się przeciw temu tak zw. klauzulą Benedykta i tem prawie uniemożliwiła Węgrom faktyczne zerwanie wspólności bankowej przed upływem cłowo-handlowej umowy (1917 r.).

21 marca z r. 1907 wraz ze wspomnianą klauzulą Benedykta przepisuje bowiem obu państwom przed zerwaniem wspólności bankowej obowiązek uregulowania wszystkich stosunków, ktoreby mogły nastąpić z ewentualnego pogorszenia się niezależnej waluty węgierskiej w tym kierunku, aby takie pogorszenie Austryi szkody nie przyniosło. — A droga do takiego uregulowania długą i daleką.

Austrya zaś już to z wyżej wyłuszczonych czysto politycznych i ekonomiczno-politycznych względów nie chce przyłożyć ręki do ekonomicznej emancypacyi i sprzeciwia się tak podjęcia gotówkowych wypłat, jak i zniesienia wspólności państwowego banku.

Przy tem ma Austrya rzeczowe powody do niepodjęcia gotówkowych wypłat w obecnem położeniu.

Chcąc je wyjaśnić, należy postawić sobie pytanie: jakie korzyści mogą nastać z podjęcia gotówkowych wypłat, względnie jakie szkody z ich niepodjęcia i czy ze względu na obecne położenie ekonomiczne Austro-Węgier jest prawdopodobieństwo, że te korzyści względnie szkody nastąpić mogą.

Wykazaliśmy w naszych poprzednich wywodach, że celem regulacyi jest ustalenie jej wartości (pari) wobec walut zagranicznych i usunięcie chwiejności naszej waluty, która to chwiejność oddziaływa bardzo niekorzystnie na handel i przemysł monarchii i na kredyt państwa wobec zagranicy. Gotówkowe wypłaty zaś — przy których każdy w kraju i zagranicą wie, że np. za 100 marek niemieckich w złocie zawsze dostanie 117·56 koron w złocie, bo tyle mieści się czystego złota w 117·56 koronach ile w 100 markach, zabezpieczają tę stałość naszej waluty. Tymczasem kredytowa waluta (jeżeli banknot nie będzie wymienialnym na złoto), może się co do swojej zagranicznej wartości, w stosunku do zagranicznego gotowego pieniądza chwiać i wahać.

Gdyby się atoli okazało, że może istnieć taka jakaś organizacya, któraby była w stanie strzec stałości naszej waluty niegotówkowej, (a więc bez podjęcia gotówkowych wypłat, czyli waluty kredytowej, opartej na banknotach), z drugiej zaś strony, gdyby się okazało, że podjęcie gotówkowych wypłat, mogłoby przynieść naszemu przemysłowi, handlowi, wogóle społecznemu gospodarstwu jakie szkody — to jest rzeczą naturalną, że w takim razie nie potrzeba wprowadzać gotówkowych wypłat.

Miarodajne czynniki austryackie, — a także opinia sfer węgierskich umiarkowanego pokoju — wychodzą z założenia, że taka organizacya nietylko jest możliwą, ale, że ona już nawet istnieje, że spełnia doskonale swoje zadanie i że je dalej, przynajmniej w czasach wolnych od większych zawikłań politycznych i przesileń ekonomicznych spełniać może.

Tą organizacyą jest tak zwana „polityka dewizowa“ banku austro-węgierskiego.

W czasokresie ostatnich lat 18 od rozpoczęcia regulacyi waluty (od r. 1892) okazało się w praktyce, że nasza niegotówkowa waluta tylko w latach 1893 — 1895 była chwiejną, że zaś od r. 1896, odkąd bank austro-węgierski zorganizował swoją działalność z dewizami, była ona stałą a wahanie jej odbywało się tylko w granicach wyż wyłuszczonych (t. z. dolny i górny kurs złota, przesyłki efektywnego złota zagranicę i połączonych z tem kosztów, kosztów bicia monety ze złota i straty kilkudniowych procentów) — a na takie drobne wahanie narażoną jest gotówkowa waluta każdego mocarstwa.

Powodem pogorszenia się naszej nowej waluty w czasokresie od r. 1893 do 1895, które osiągnęło nawet 6 proc. (za 10 funt. szterl. trzeba było płacić 254·4 naszych nowych banknotów, zamiast 240·4) było pogorszenie austro-węgierskiego bilansu płatniczego spowodowane spadkiem salda bilansu handlowego, nagłem wycofaniem umieszczonych u nas niemieckich i belgijskich wierzytelności krótkoterminowych, powrotem walorów publicznych austryackich z zagranicy do kraju, za które trzeba było gotówką płacić i tą okolicznością, że bardzo wiele wierzytelności austryackich wobec zagranicy, wypływających z czynnych pozycyi bilansu handlowego i płatniczego użyto nie na zwykłe wypłaty zagranicą tj. nie na wyrównanie zwykłego niedoboru płatniczego, lecz na zakupno złota, potrzebnego na regulacyę waluty, a to złoto złożone zostało w piwnicach banku austro-węgierskiego i nie zostało użyte na zagraniczne wypłaty.

Nie istniała zaś jeszcze wtedy organizacya banku austro-węgierskiego tycząca się dewiz, bo podjął ją bank dopiero w r. 1896 na żądanie ministerstw skarbu obu połów monarchii.

W jaki sposób odbywa się wyrównywanie rachunków między Austro-Węgrami a zagranicą i co to jest polityka dewizowa? Wychodźca do Ameryki przysyła do kraju pocztą lub przywozi ze sobą do kraju amerykańskie dolary, albo zarobione dolary składa w jednym z amerykańskich banków celem przekazania ich w Austryi i wypłaty adresatowi w naszej austryackiej walucie.

Zagraniczny podróżny przyjeżdżając do Austryi, przywozi ze sobą albo gotowy zagraniczny pieniądz (dolary, marki, franki), albo składa swoje (zagraniczne) pieniądze w zagranicznym banku i otrzymuje za to czeki tego banku na jeden z tutejszych banków, za które im tutejszy bank wypłaca nasze banknoty, które ten podróżny tu w kraju wydaje.

Zdarza się, że ten wychodźca lub podróżujący, lub zagraniczny dłużnik, który tu w Austryi ma płacić dług swój w naszych koronach — kupuje już zagranicą nasze banknoty za swoje, zagraniczne pieniądze i te nasze banknoty przysyła do nas.

We wszystkich powyższych wypadkach odgrywa się pieniężny obrót w następujący sposób:

Jeżeli ktoś zagranicą kupuje nasze banknoty, to za te banknoty powstaje dla nas, tj. dla kraju wierzytelność w obcym gotowym pieniądzu, który ten kupujący składa w jednym z zagranicznych kantorów wymiany lub zagranicznym banku, na korzyść tej osoby lub tego banku austryackiego, który te nasze banknoty już pierwej zagranicę wysłał. Przez to powstaje dla Austryi wierzytelność do zagranicy w zagranicznym pieniądzu (zagranicznej walucie).

Wiadomo zaś jest wszystkim, że tylko znikoma część wypłat między zagranicą a naszem państwem odbywa się bezpośrednio np. przez przesyłkę pocztową — i że prawie wszystkie wypłaty załatwiają się za pośrednictwem bankierów — nawet wypłaty rządowe.

Za dolary, które wychodźca składa w amerykańskim banku celem przesyłki do Austryi, a za które tutejszy bank adresatowi nasze banknoty wypłaca; za obce pieniądze przywiezione do nas, które nasze banki przesyłają zagranicznym bankom — za czeki, które tutejszy bank wypłacił angielskiemu podróżującemu w naszych banknotach z polecenia londyńskiego banku, za pretensye, które mają nasze koleje z obrachunku za fracht do obcych kolei itd. itd. — powstają dla naszych banków wierzytelności do zagranicznych banków (zagranicy).

Takie same wierzytelności powstają, jeżeli Francuz złoży złote franki w swem banku celem przesłania ich do Galicyi na budowę rafineryi nafty w Limanowej, jeżeli austryackie papiery wartościowe wędrują za granicę i na zagranicznych rynkach się sprzedają.

We wszystkich tych wypadkach powstają dla społeczeństwa austro-węgierskiego wierzytelności wobec zagranicy płatne w zagranicznym gotowym pieniądzu.

Temi wierzytelnościami rozporządza społeczeństwo w Austryi celem uskutecznienia swoich wypłat zagranicą — a więc płaci zagranicy jej własnym, zagranicznym pieniądzem, a odbywa się ta wypłata znów za pośrednictwem banków, które temu, co ma zagranicą płacić, sprzedają czeki i przekazy na powyższe wierzytelności wobec zagranicy, i otrzymują za to nasz krajowy pieniądz (banknoty).

Czeki i przekazy na nasze wierzytelności wobec zagranicy są więc jednym środkiem płatniczym zagranicą.

Drugim środkiem płatniczym są tak zwane dewizy. Dewizy są to weksle płatne zagranicą, opiewające na zagraniczny pieniądz, a znajdujące się w posiadaniu obywateli danego państwa (Austryi). Jeżeli ten zagraniczny pieniądz, na który te dewizy opiewają, jest złotym, nazywają się dewizy złote. Ponieważ Anglia, Francya, Niemcy, Belgia itd. płacą w złocie, tj. mają walutę złotą, więc weksle płatne w walucie tych państw zagranicą są dewizami złotemi. Dewizy powstają przeważnie z obrotu handlowego monarchii z zagranicą, a że Austrya exportuje za przeszło dwa miliardy koron towarów, więc ilość i wysokość tych dewiz jest kolosalną.

Fabryki cukru w Czechach, które do Anglii Francyi eksportują cukier, eksporterzy drzewa, bydła, jaj, masła z Galicyi do Niemiec i Anglii, eksporterzy jęczmienia, słodu i wołów z Węgier do Niemiec, eksporterzy fezów i innych bawełnianych wyrobów za Bałkan, eksporterzy nafty galicyjskiej do Niemiec i Francyi i t. d. i t. d., otrzymują od zagranicznych kupców na sprzedażną cenę tych towarów weksle płatne za 3 do 6 miesięcy, a te weksle płatne są zagranicą w Londynie, Paryżu, Berlinie, Brukseli i t. p. w zagranicznym pieniądzu. To są tak zwane dewizy.

Tutejszy kupiec, eksporter, otrzymawszy taką dewizę za eksportowany towar, nie czeka tj. nie trzyma jej w siebie do czasu płatności, lecz zwykle, by uzyskać krajowy pieniądz, potrzebny dla swego handlowego i przemysłowego obrotu eskontuje ją w bankach, tj. sprzedaje ją bankom tutejszym. Tym sposobem nagromadzają się w bankach te dewizy.

Takie dewizy są obok powyżej wymienionych czeków i przekazów drugim środkiem płatniczym zagranicą i to nadzwyczaj ważnym ze względu na kolosalne ilości i sumy tych dewiz, stojące w stosunku do olbrzymich cyfr eksportu monarchii.

Austryacki importer, który ma płacić dług zagranicą za sprowadzony z zagranicy towar, lub państwo, które ma płacić kupony od swych papierów wartościowych znajdujących się w posiadaniu zagranicy, austryackie Towarz. akcyjne, które zagranicą płacić ma dywidendy lub inne zobowiązania — wogóle prawie każdy, kto ma płacić zagranicą — z reguły nie przysyła austryackiego złota zagranicę celem tej wypłaty, lecz kupuje w bankach powyżej wymienione czeki, przekazy i dewizy i posyła je zagranicę swojemu wierzycielowi lub bankowi celem zrealizowania ich w obcym, zagranicznym pieniądzu i wyrównania rachunku.

Sprawa Machajskiego.

Pomimo ogłoszenia wyjaśniających listów przez Dra Dłuskiego i Wacława Sieroszewskiego, których zadziwiająca „ostrożność“ zrobiła z najspokojniejszego człowieka — bandytę, sprawa Machajskiego nie została dotychczas wyczerpaną już choćby dlatego, że siedzi on w więzieniu i grozi mu nawet wydanie Rosyi.

Przedewszystkiem — kto jest Machajski, jakie były podstawy do posądzania go o zamiar napadu na sanatoryum? Odpowiedź na to pytanie daje p. J. W., który w nadesłanym nam liście tak opisuje Machajskiego:

Z Machajskim do Syberyi w r. 1894 szło nas sporo ludzi z Królestwa i Rosyi. — Na mnie więzienie przesyłkowe w Moskwie „Czasowaja Basznia“, gdzie mieszczą tylko politycznych, zrobiła najpotężniejsze wrażenie. W otoczeniu tych ludzi... poczułem się wprost szczęśliwym, nie żałując 2-letniego siedzenia w ciężkich warunkach w X. pawilonie warszawskiej Cytadeli. O programy nie walczono wtedy, ale o zasady dysputowano i ludzie dzielili się na różne odłamy myśli. Dziś po 17 latach wszystkich prawie pamiętam. Machajski zawsze był cichy, myślący i skromny. Choć on jeden najwięcej pieniędzy złożył do wspólnej kasy, tak jak wszyscy w drodze brał bez szemrania 2 kostki cukru, chleb czarny, szczyptę tytoniu na cały dzień, tak, jak my robotnicy, leżał na brudnej podłodze w wagonie, jadąc z Moskwy do Samary, tak, jak my, jadąc barką, prał bieliznę, szorował kociołki, obierał kartofle. Wyróżniałem go z pomiędzy partyi naszej (po-

---

H. BALSAC.

Ciemna sprawa.

28 (POWIEŚĆ).

„Wasza cesarska Mość jedna może ich ułaskawić. Jeżeli zaś młodzieńcy owi, dopraszają się tej łaski, to dlatego tylko, by zużytkować inaczej śmierć swoją, jako żołnierze walczący pod rozkazami Waszej cesarskiej i królewskiej Mości, której piszę się.... i t. d.“

— To prawdziwie książęca uprzejmość ze strony waszej ekscelencyi — rzekł markiz, biorąc z rąk ministra cenny bruljon petycyi, którą należało przedstawić cesarzowi. Obiecywał sobie pozyskać dla niej prócz podpisów skazanych, kilka jeszcze dostojnych dopisków.

— Życie krewnych pańskich, panie markizie, zależnem będzie od losu bitew, staraj się pan mówić z cesarzem nazajutrz po zwycięstwie, a będą ułaskawieni — rzekł minister.

Wziął sam do ręki pióro i napisał jeszcze list poufny do cesarza i kilka słow polecających do marszałka Duroc. Zadzwonił następnie na swego sekretarza i polecił mu wydanie natychmiastowe dyplomatycznego paszportu dla markiza de Chargeboeuf. Napoleon bowiem znajdował się w tej chwili z wojskiem swojem w sercu Niemiec i tam należało go doścignąć. — Dopełniwszy tego. Tayllerand zwrócił się do adwokata Bordin z zapytaniem, jaki jest osobisty jego pogląd na sprawę senatora.

— Wasza Ekscelencya musi wiedzieć, że panowie de Simeuse zawikłani zostali przez nieznane ręce w ciemną i zagadkową intrygę.

— Domyślałem się czegoś podobnego — odparł minister — ale chciałbym mieć w tej mierze pewność. Gdy powrócisz pan z Troyes, postaraj się koniecznie przywieźć tu z sobą hrabiankę Cinq-Cygne. Pojutrze o tej samej porze hrabianka wprowadzoną zostanie do mieszkania mojej żony, którą uprzedzę o waszych odwiedzinach. Umieszczę was tam w pokoju przyległym do mego gabinetu w ten sposób, że będziecie mogli patrzeć niewidziani. Jeżeli hrabianka pozna człowieka, który stanie przedemną, jeśli okaże się, że jest to ten sam, który był w jej zamku, za czasów konspiracyi na pierwszego konsula, niech słucha naszej rozmowy, nie dając żadnej oznaki gniewu i zdziwienia. A! i jeszcze jedna. Nie marzcie nawet o uzyskaniu łaski skazanych, jeśli prosić o nią będzie kto inny prócz hrabianki. Ona sama musi wręczyć petycyę cesarzowi. Nie włączajcie też do tej prośby nazwiska rządcy, który jest, jak się zdaje, podejrzanym ptaszkiem.

— Michu! to człowiek wyjątkowy, Wasza Ekscelencyo, wspaniały człowiek — zawołał ze szczerym zapałem Bordin.

— Co słyszę! — odparł minister — tak gorące słowa i to w pańskich ustach, panie Bordin. W takim razie ten człowiek musi być naprawdę czemś. Nasz monarcha — dodał, zmieniając nagle przedmiot rozmowy — ma niesłychanie wiele miłości własnej. Pozbędzie się mnie wkrótce, poto tylko, by módz bez przeszkody popełniać swoje szaleństwa. Wielki to wojownik, który potrafi zmienić warunki czasu i przestrzeni, ale ludzi zmienić nie zdoła, mimo że usiłuje przetopić ich podług własnego upodobania, na swój użytek. A! nie zapomnij pan jeszcze, że ułaskawienie skazanych otrzymać może jedna tylko osoba, hrabianka Cinq Cygne.

Na tem skończyło się posłuchanie u ministra

Markiz de Chargeboeuf pospieszył natychmiast do Troyes, gdzie opowiedział rzecz całą Laurze. Hrabianka odwiedziła przedewszystkiem rządcę w jego więzieniu, a powróciwszy — rzekła.

— Owszem, pojadę, gdy tego potrzeba i ucałuję buty tego ich cesarza, ale prosić będę także o życie dla Michu, mimo że on sam tego nie pragnie. W oznaczonym czasie oboje z markizem znaleźli się w mieszkaniu księcia Tayllerand, gdzie ustawiono ich w miejscu, skąd mieli widok na wnętrze jego gabinetu. Ostrzeżony o ich obecności, minister zadzwonił i po chwili woźny wprowadził człowieka, w którym Laura poznała natychmiast agenta policyi Corenton.

— Kochany panie! — rzekł Tayllerand — jesteś bardzo zręczny i będę pana potrzebował.

— Wasza ekselencyo.

— Słuchaj pan. Na usługach Fouche'go zarabiasz pan dużo pieniędzy, ale nie dojdziesz nigdy do jawnego zaszczytnego stanowiska. Jeżeli zaś zechcesz służyć mi i nadal, tak jak niedawno w Berlinie, będziesz pan mógł zajść wysoko.

— Wasza ekselencya jest bardzo łaskawą.

— Ale ale! mój kochany. Dowiodłeś nadzwyczajnego sprytu w ostatnim procesie Goudre ville.

— Nie rozumiem waszej ekselencyi.

— Panie! — rzekł sucho minister — nie dojdziesz do niczego po... się boisz.

— Czego? — spytał Corentin.

— Śmierci! — odrzedł minister swoim pięknym niskim matowym głosem. Możesz pan teraz odejść.

— To on — rzekł markiz Chargeboeuf, wchodząc do gabinetu zaraz po wyjściu agenta. Ale widok jego omal nie zabił hrabianki, która go odrazu poznała.

— Byłem tego prawie pewien — odparł minister. — On jeden jest w stanie zrobić coś podobnego. Ale to znaczy, że macie przeciw sobie policyę, więc uważajcie.

Jadąc do Niemiec, musicie co chwila mylić trop nieznanych nieprzyjaciół, którzy was śledzić będą i zrobią wszystko, co będzie w ich mocy, aby was do cesarza nie dopuścić, a spóźnienie równa się tu śmierci.

Korzystając z bytności swej w Paryżu hrabianka zamówiła portret Michu u Roberta Lefebvre, który uchodził wtedy za najznakomitszego malarza. Nie będąc pewną, czy zdoła ocalić rządcę, chciała, jak mówiła, zrobić wszystko, by pamięć tego niezrównanego przyjaciela przetrwała na zawsze w ich rodzinie.

Wkrótce potem Markiz de Chargeboeuf wyruszył wraz z Laurą do granicy Niemiec. Jechali znaną staroświecką landarą w towarzystwie jednego służącego, który umiał po niemiecku. Równocześnie zmierzali w tym samym kierunku, panna Goujet, siostra proboszcza z Gotardem. Panna Goujet jechała nową, wyśmienitą kolasą i parą dzielnych koni, świeżo kupionych. W Nancy zamienili się skrycie, omylając w ten sposób czujność szpiegów.

Istotnie w Strasburgu zatrzymano landarę margrabiego, nie dopuszczając jej do granicy, ale równocześnie margrabia z Laurą dotarli szczęśliwie przez Besançon do Szwajcaryi. Hrabianka przejechała ten piękny kraj w stanie zupełnego odrętwienia, nie zwracając najmniejszej uwagi na wspaniałe jego krajobrazy. Leżała na wpół w kolasie z uczuciem zbrodniarki na śmierć skazanej, która zna dzień i godzinę swej kaźni. Markiz obawiał się chwilami, że nie dowiezie jej żywej na miejsce przeznaczenia. Nie przeczuwał, że apatya jej była rachubą silnej duszy, zbierającej wszystkie swe zasoby, na chwilę ostateczną. Dla hrabianki ta konieczność upokorzenia się przed człowiekiem, którego zawsze nienawidziła, równała się zabiciu w sobie wszelkich uczuć szlachetnych.

— Och! — myślała w duchu — ta Laura, która powróci stamtąd, nie będzie w niczem przypominać tej, która za chwilę skona — a jednocześnie powtarzała sobie, że jeśli misya jej nie powiedzie się, kuzyni jej skończą raczej śmiercią samobójczą, niżby się mieli poddać haniebnej karze, na którą ich skazano.

Myśl ta padała jej wciąż na serce, jak sztaba rozpalonego żelaza, rzucana niegdyś ręką kata na członki torturowanych. Wobec tego świat cały zdał się jej być przysłonięty rozpaloną mgłą, a wszystko dokoła przybierało w jej oczach fantastyczne kształty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

itycznych), jako najlepszego towarzysza, dobrego i szlachetnego człowieka. Byłem wtedy młodym fanatykiem, ale nie rozumiałem dobrej idei bez dobrych ludzi... Po 15 latach radośnie witałem Machajskiego, nie znając absolutnie jego nauki, nie czytałem ani jednego słowa, choć przyjechałem z ognia rewolucyi w Królestwie, gdzie obok najlepszych ludzi, nie brakowało i bandytów; jednakże na tutejszym gruncie przyjrzawszy się bliżej ludziom, nie znalazłem w nich tych, co w Moskwie, wśród których czułem się szczęśliwym i z pośród których wyróżniałem Machajskiego. Nie rozumiałem tu, dlaczego ludzie w tak niegodny sposób, zamiast zwalczać jego naukę, rzucają się na jego osobę, przypominałem sobie książkę p. t. „Socyalizm a państwo" Abramowskiego, który choć tak samo, jak Machajski, krytykuje socyalizm i socyalistów, jednak z nim postępowano ostrożniej. Machajski na napaści nie odpowiadał, pracując w ciężkich warunkach na utrzymanie. Ludzie, nie znający go, powtarzali za innymi: Anarchista, przywódca bandytów i t. d., kiedy ten człowiek żył życiem więźnia, zamkniętego w celi swej, pokoiku o jednem oknie, kiedy jego żona gotowała obiady w kawalerskim piecu lub na spirytusowej maszynce. Często się spotykałem z Machajskim, nigdy mnie nie agitował, choć go zagadywałem o jego teorye. Znałem jego życie prywatne i widziałem, — skąd czerpie środki materyalne na utrzymanie, dlatego tem bardziej odczułem niesprawiedliwość, jaką wyrządzili mu ci, od których bym się nigdy nie spodziewał i dopóki się nie przyznali sami, z niedowierzaniem odnosiłem się do gazet, przynoszących te wiadomości.

Teraz, jak po powstaniu (reakcya szaleje) musimy sobie zaśpiewać na nutę:

Okropne dzieje przyniósł nam czas
Ile Kainów jest pośród nas!

* * *

Powyższy list człowieka, który zetknął się bliżej z Machajskim i który nie traktuje bynajmniej z uprzedzeniem ruchu rewolucyjnego w Królestwie Polskiem, przedstawia we właściwem świetle sprawę Machajskiego. — Gdy „Naprzód" w dobie rewolucyjnej rozpływał się niejednokrotnie nad „eksproprya cyami" dokonanymi — jak się później okazało — przez zwykłych bandytów, tutaj zadenuncyowano, jako bandytę, człowieka najspokojniejszego, zagrzebanego w książkach i ciężką pracą zarabiającego na kawałek chleba. Skąd taka „gorliwość" antybandycka wobec człowieka, który najmniej budził pod tym względem obaw? Odpowiedź jedna: **Machajski stał się dla socyalistów osobistością niewygodną.** To wystarczyło, aby ci, co zarzutami denuncyacyi szafują na prawo i lewo, w tym wypadku pozbyli się wszelkich skrupułów. W obozie socyalistycznym przyjęto nawet z zadziwiającym spokojem wiadomość, że władze policyjne poszły w swej „gorliwości" za przykładem socyalistycznych oskarżycieli i postanowiły „badać", czy Machajski nie popełnił jakiego „morderstwa" i czy nie możnaby przysłużyć się rosyjskiej „ochranie" przez wydanie Machajskiego Rosyi...

Wiadomość tę podała i „Nowa Reforma" bez żadnych komentarzy — godząc się widocznie na tę gorliwość socyalistyczno policyjną... A tu właśnie sprawa Machajskiego staje się skandaliczną aferą. Wiadomo, że rząd rosyjski za pomocą **fikcyjnych oskarżeń** domaga się wydania przestępców politycznych. W tym wypadku jednak Rosya nie żądała bynajmniej wydania Machajskiego, lecz ktoś z własnej inicyatywy i z własnej „gorliwości" postanowił przeprowadzać „dochodzenia", czy Machajski nie popełnił jakiego „morderstwa" w granicach Rosyi. Ta zadziwiająca „gorliwość", która mogłaby zwrócić się przeciw wszystkim wogóle poddanym rosyjskim — ma jedynie na swe usprawiedliwienie... świadectwo, wydane Machajskiemu przez socyalistów.

Czego chcemy?

W ostatnich czasach wszczął się ruch między chrześcijańską i polską młodzieżą handlową w Krakowie, dążąc do ściślejszej organizacyi wzajemnej samopomocy. Ruch ten nie zwraca się przeciw kupcom, jako pracodawcom i owszem, młodzież handlowa widząc, w jak ciężkich warunkach rozwija się chrześcijański handel w Galicyi, — chce swoim szefom i pracodawcom iść zawsze na rękę, żądając w zamian uznania praw człowieczeństwa, przychylności i pomocy, szczególniej przy zdobywaniu samodzielnych stanowisk.

Z uprzemysłowieniem Galicyi powinno iść w parze uruchomienie handlu, gdyż kupiec jest i będzie zawsze pośrednikiem między wytórcą a kupującą publicznością, a najlepiej zorganizowany przemysł, nie mając dobrych pośredników zbytu, nic uczynić nie zdoła.

Pomocników handlowych chrześcijan jest w Krakowie przeszło 600, praktykantów blisko 400, czyli razem około 1000 młodzieży handlowej chrześcijańskiej; a nie trzeba zapominać, że to są kadry przyszłych kupców, mających wyrwać handel w kraju z rąk wrogich nam żywiołów. Rozumiemy dobrze, że anarchistyczny socyalizm, jaki się, niestety, w naszym kraju zagnieździł, tylko siać niezgodę i burzyć potrafi, a nam właśnie potrzebny jest taki socyalizm, który zgodę zaprowadza. Nie sztuka jest burzyć, a na to miejsce nic nie dać nowego, ale sztuka jest stworzyć taki stan rzeczy, gdzieby pracodawcy i pracobiorcy w równej mierze byli zadowoleni, a przy dobrych chęciach, których obustronnie nie zabraknie, — zdołamy rzecz szczęśliwie przeprowadzić. Ruch nasz koncentruje się na razie w Stowarzyszeniu Kupców i Młodzieży handlowej, ale później chcemy go rozszerzyć tak, by zorganizować wszystkich polskich i chrześcijańskich pomocników handlowych w Galicyi, Śląsku i Bukowinie. Nasze postulaty, które chcielibyśmy przeprowadzić, są następujące:

1. Ściśle oznaczony czas praktyki, jak teoretyczne lub praktyczne wykształcenie podczas tejże.
2. Wykształcenie uczniów, wstępujących do zawodu handlowego powinno się równać 4 klasom gimnazyalnym lub realnymi, przynajmniej dla firm protokołowanych powinno być ustawą nakazane.
3. Wycofanie pomocników handlowych i uczniów od podawania gorących potraw i napojów i zastąpienie ich kelnerami, gdyż podawanie potraw nie należy do zawodu handlowego.
4. Regulacya płac pomocników handlowych według lat pracy, zdolności i stanowiska w zawodzie i oznaczenie minimum płacy.
5. Przestrzeganie ustawy przemysłowej co do godzin pracy w handlach, święcenie niedzieli i udzielanie urlopów.
6: Wysyłanie kosztem publicznym zdolniejszych pomocników handlowych do większych miast w państwie i za granicą, celem nabrania większego wykształcenia handlowego.
7. Zajęcie przychylnego stanowiska wobec ruchu kooperatywnego (handlu współdzielczego), gdyż po wprowadzeniu ustawy o dowodzie uzdolnienia tylko fachowi pomocnicy mogą być w handlach współdzielczych zatrudniani, a który to handel znakomicie się przyczynia do zwalczania wrogiej nam konkurencyi, a stwierdzonem jest, że chrześcijańskim kupcom tak znowu wiele nie szkodzi.
8. Piekąca potrzeba zakładania centrali handlowych (wielkich handlów hurtownych w każdej gałęzi) dla sprowadzania towarów dla chrześcijańskich kupców.
9. Wyszkolenie chrześcijańskich podróżujących i pośredników handlowych, jako ważnego czynnika dla większego handlu i przemysłu, wiadomo bowiem, że kolosalny przemysł i handel w Niemczech powstał zabiegami tychże podróżujących i pośredników handlowych.
10. Potrzeba uczenia się języków otaczających Polskę, chcąc bowiem rozszerzyć swojski handel między ościenne narody, musimy umieć z nimi się rozmówić.
11. Założenie chrześcijańskiej kasy kupieckiej, którąby umożliwiała pomocnikom zakładanie handli i ratowała kredytem niezasobnych kupców.
12. Ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy pomocników handlowych.
13 Pomoc w razie choroby i wyposażenia wdów i sierót po pomocnikach handlowych.
14. Jak najprędszego wprowadzenia ustawy o dowodzie uzdolnienia w Galicyi i Bukowinie, tak jak to jest w innych krajach Przedlitawii, przekonano się bowiem, że po usunięciu żywiołów niefachowych od handlu, bankructwa spadły do minimum.
15. Założenie krajowego Biura pośrednictwa pracy dla chrześcijańskich pomocników handlowych w Krakowie, jako ognisku chrześcijańskiego handlu.
16. Zmodyfikowanie ustawy o Gremium kupieckim wraz z Gremiami pomocników handlowych, w tym duchu, by były osobno chrześcijańskie, a osobno żydowskie, lub nie wprowadzanie tejże ustawy do nieograniczonego czasu, gdyż w przeciwnym razie większość żydowska chrześcijański handel zmajoryzuje i zdławi bez ratunku, albowiem znana jest ich bezwzględność.
17. Zmiana ustawy wyborczej do Izb handlowo-przemysłowych w tym duchu, iżby nie cenzus podatkowy upoważniał do wyboru na członków tychże Izb, lecz by każdy samodzielny kupiec, mały czy wielki, mężczyzna czy kobieta, miał prawo głosu; Izby handlowe mają wielkie bowiem znaczenie i są ważnym czynnikiem dla wszelakiego handlu (zmiana tejże ustawy jako wyjątek dla Galicyi).
18. Zaostrzenie ustawy o oszukańczych bankructwach i łagodniejsze postępowanie przy wymiarze podatków zarobkowych i osobisto-dochodowych.
19. Wreszcie ścisłe przestrzeganie ustawy o domokrąstwie, czyli o handlu obnośnym, by różne niepowołane indywidua, kupcom płacącym podatki i ponoszącym wielkie ciężary, nie przynosiły szkody przez niezdrową konkurencyę. Sądzimy, że społeczeństwo polskie i chrześcijańskie, z którego krwi i kości pochodzimy i pp. kupcy uznają powyższe postulaty za bardzo ważne dla naszej narodowej i ekonomicznej przyszłości i całą siłą poprą nasze usiłowania, a szczególniej Zarządy miast, Rady powiatowe, Wydział krajowy, Sejm krajowy, c. k. Namiestnictwo we Lwowie Koło polskie w Wiedniu, a wreszcie Ich E. E. Polscy Ministrowie zasiadający w Radzie Korony, a młodzież handlowa uczyni co do niej należy.

W końcu przestrzegamy Szan. Kolegów przed przystępowaniem do rozmaitych grup miejscowych t. z. Zentrallvereinu der Handelsangestelten Oesterreich w Wiedniu, z którego przekonaniami politycznymi się nie godzimy, a który to związek składający się z wrogich nam żywiołów jest nieprzychylny naszemu narodowi i społeczeństwu. Na ostatku wzywamy tych Szan. Kolegów w Krakowie i Podgórzu, którzy się jeszcze do Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej nie wpisali, by to natychmiast uczynili, Stowarzyszenie to bowiem chcemy przekształcić w tym kierunku, by przedewszystkiem służyło ogółowi chrześcijańskiej młodzieży handlowej i strzegło jej interesów.

Za Komitet chrześcijańskiej Młodzieży Handlowej w Krakowie:
Jan Makosiński, Franciszek Maślanka, Tadeusz Puciński, Jan Siekierski, Jan Wilczyński (junior).

Nowy Mojżesz.

P. Ernest Breiter rusko-żydowsko-niemiecko-socyalistyczno-radykalny poseł jednej z lwowskich dzielnic, redaktor i wydawca „Monitora" bohater licznych pojedynków, które nigdy się nie odbyły, słowem mąż niezwykle głośny na Łyczakowie i ul. Gródeckiej, ale widocznie jeszcze tym rozgłosem niezaspokojony ma wystąpić w zupełnie nowej roli: zbawcy, proroka i wodza ludu wybranego. — P. Ernest Breiter staje na czele deputacyi szynkarzy żydowskich, którzy koncesyi nie otrzymali i powiedzie ich do prezydenta gabinetu, a może nawet do... stóp cesarza...

Wiadomość ta zelektryzuje niezawodnie całą żydowską Galicyę, zwłaszcza, że p. Breiter ofiarowuje podobno cały pociąg nieszczęsnym szynkarzom i własnym kosztem będzie ich ugaszczał w cislitawskiej stolicy...

Mamy więc w Galicyi nowego Mojżesza, który poprowadzi Izraelitów do ziemi obiecanej, wódką i spirytusem płynącej, aby mogli temi specyałami uraczyć sowicie biednych chłopów galicyjskich...

Ci chłopi są do tego stopnia uparci i nie kulturalni, że nie chcą korzystać z dobrodziejstw szynkowych, ofiarowanych im wspaniałomyślnie przez żydów; więc p. Breiter, z urzędu i tradycyi opiekun żydowskiego plemienia, chce **zmusić** Polaków, żeby przyjęli pokornie tych parę tysięcy szynków, jakimi żydzi chcą nas uszczęśliwić.

Tego właśnie ma dopiąć deputacya szynkarska, którą organizuje p. Breiter. Zdaje się jednak, że redaktor „Monitora" liczy przedewszystkiem na popłoch, jaki wywoła w Wiedniu najazd kilkuset chałaciarzy galicyjskich...

Co do nas, życzymy p. Breiterowi, aby rolę Mojżesza wypełnił aż do końca. Niechże wyprowadzi **wszystkich** żydów z Galicyi, gdzie jest im tak źle, że aż trzeba specyalną ankietę zwoływać dla ich obrony — i niech ich osadzi gdziekolwiek poza granicami niewdzięcznej Polski i tam niech z nimi pozostanie. Będzie to z jego strony czyn prawdziwie wielki, który mu zapewni sławę nierównie trwalszą, niż wszystkie jego niedoszłe pojedynki i sądy honorowe...

Krowodrza i Warszawskie a Dr Leo.

Deputacya Związku kat. właścicieli realności w Krowodrzy udała się w niedzielę do prezydenta miasta Dra Lea, i wręczyła mu obszerny memoryał, obejmujący postulaty dzielnicy XVII. i XVIII. Udział w niej brali pp.: Stanisław Stączek, prezes Związku, Dr Piotr Brzeziński, prof. Uniwersytetu, Adam Zbroja, radca miejski, Aleksander Czapetowicz, inspektor kolejowy, Karol Uznański, właściciel realności, Jan Barański, emerytowany inspektor kolejowy, inżynier Ignacy Zbroja, Franciszek Rajtar, Jan Dymek, Jan Kanty Chwastek, Andrzej Kawalec, właściciele realności i p. Romanowski, radca miejski. Brakło p. Andrzeja Guzikowskiego, radcy miasta, który mimo zaproszenia uznał za stosowne nie zjawić się i nawet nieusprawiedliwić swojej nieobecności, mimo, że chodziło tu o żywotne interesy jego dzielnicy. Wyborcy za tę pieczę wdzięczni mu niewątpliwie będą.

Przyjęcie deputacyi trwało około półtorej godziny. Prezes p. Stączek streścił na wstępie treść memoryału, prosząc p. prezydenta o osobiste zainteresowanie się poruszonymi w memoryale żądaniami i stwierdzając fakt, iż dzielnica XVII. i XVIII. są najbardziej zaniedbane pod względem gospodarki gminnej. Zastrzegł się też przeciw stosowaniu noweli do ustawy budowlanej, oraz przeciw pobieraniu podatku wodociągowego w tych częściach dzielnic, gdzie dotąd wodociągu miejskiego nie urządzono.

W końcu wskazał na potrzeby najbliższej przyszłości Krowodrzy i Warszawskiego, domagając się regulacyi potoka Białuchy, zniesienia rejonu fortecznego wewnątrz tych dzielnic oraz budowy tramwaju na Prądnik Czerwony.

Pan prezydent uznał fakt zaniedbania, oświadczył jednak, że z powodu braku funduszów i braku sił technicznych podołać naraz wszystkiemu nie można. O szczegółach zaniedbań dotąd nie był poinformowany (?), żąda więc, by na przyszłość każdy z obywateli za pomocą kartki korespondencyjnej o dolegliwościach swoich go zawiadomił, a starać się będzie zło naprawić. Uspakajał, by nowelą budowlaną się nieprzerażać, bo ciężary, jakie pociąga za sobą, nie będą tak wielkie, jak to niektórzy obliczyli. Podatek wodociągowy potrąca się prawdopodobnie skutkiem niejasności dotyczącej umowy, którą komisya rekursowa na korzyść miasta — a tem samem na szkodę obywateli interpretaje. Sprawę tą zbada osobiście i ewentualnie krzywdę naprawi. Reszta spraw zaopiekuje się równie troskliwie, prosi jodynie o cierpliwość. (Co do noweli budowlanej, to p. prezydent uznaje ją za konieczną i usprawiedliwioną, bo skoro skutkiem ulepszeń, wartość gruntów w dzielnicach przyłączonych znacznie się podniesie, koszty tego właściciele tych gruntów bezpośrednio pokryć powinni. Dlaczego Dr Leo nie przewidział tego w chwili, gdy zawierał umowę o przyłączenie z gminami? Czy właściciele realności śródmieścia dużo na ten sam cel miastu zapłacili, gdy wartość ich realności również się **potroiła**? *(przyp. Redakcyi)*.

Wkońcu oświadczył Dr Leo, że nikt dotychczas surowości noweli budowlanej nie odczuł na swojej skórze, a obawy są nieuzasadnione.

Przemówienie prezydenta czyniło wrażenie odprawy tym, którzy ośmielają się „mącić spokój", jaki w roku ubiegłym w dzielnicach przyłączonych panował. Zapomniano jednak przytem, że był to tylko okres oczekiwania na słodkie obietnice poczynione podczas pertraktacyi o przyłączenie. Ten okres miodowych miesięcy minął, a rozpoczyna się zwyczajny tryb szarego życia i ono to, a nie postronna agitacya wywołuje obecnie głosy rozczarowania.

Przemawiali jeszcze pp. Jan Kanty Chwastek, Jan Barański oraz Dr Brzeziński, poczem p. radca Romanowski wyśpiewał hymn pochwalny, podnosząc, co dotąd za jego interwencyą i dzięki szczególniejszej przychylności dla niego p. prezydenta Warszawskie zyskało. Przyznał otwarcie, że nie miał dotychczas możności zbliżyć się do wyborców, że żale prz z Związek podniesione dotychczas były mu zupełnie obce, lecz przyrzeka, iż odtąd się poprawi i nawet na członka Związku się wpisze. Wynurzenia te jednak bardzo smutne wydały świadectwo samemu mowcy, który nie znając potrzeb dzielnicy przezeń reprezentowanej w Radzie miejskiej, miał przed kilku dniami odwagę w sekcyi odnośnej zapewniać, iż na Warszawskiem wszystko we wzorowym znajduje się porządku, począwszy od oświetlenia a skończywszy na chodnikach. Było też ono niewątpliwie tylko przygrywką do zbliżających się wyborów, która jednak nie wywołała zamierzonego efektu. Nie pomoże również i pomysł p. prezydenta, aby przedstawiciele gmin przyłączonych wnosili zażalenia zapomocą kart, mający na celu ratowanie zagrożonej pozycyi radców, którzy bezczynnie w Radzie miejskiej zasiadając, nic tam dla swych dzielnic nie zrobili. Jedynem lekarstwem może być tu tylko zastąpienie tych panów przy najbliższych wyborach ludźmi energii i czynu, a narazie organizowanie się i urabianie zdrowej opinii przez publiczne omawianie tych żywotnych dla całego Krakowa spraw w niezawisłej prasie.

Ruch antyalkoholowy w kraju.

Z Rabki — styczeń 1911.

Pod hasłem precz „z karczmą, precz z alkoholem" — przeżyliśmy rok 1910. Karczmy, ich ograniczenie, wyrwanie chociaż w części z rąk żydowskich, to stały temat rozmów ludu naszego w tym roku, do którego powracał przy każdej sposobności. Bogu dzięki mówił niejeden — od Nowego Roku nie będzie już karczmy we wsi naszej, mniej będzie awantur, zgorszenia, zapanuje spokój w niejednej rodzinie.

Precz z karczmą! — to stała rubryka pism ludowych. Reformujmy gospodarkę wsi naszych, ale zacznijmy od najpotrzebniejszej: wyrzućmy karczmy, zdejmijmy tę zmorę, gniotącą piersi ludu naszego, dajmy mu rozrywkę uczciwą, pożyteczniejszą, by stał się zdrowym pniem narodu, z którego wyjdą kmiecie i gazdowie o krzepkich głowach, sercach i ramionach, jak ich ojców, co pod Grunwaldem Krzyżaków tłukli, co w półtrzeciasta lat później za Jana Kazimierza ciupagami Szwedów pędzili z przepaścistych wąwozów górskich.

W tych stronach, gdzie niegdyś odłamy skalne miażdżyły szwedzkich rajtarów, na progu Podhala leży parafia **Rabka**. Dziś Szwedzi daleko za morzem, z innym wrogiem zmaga się lud tutejszy: **z alkoholem!** By przekonać się, że u nas alkohol zbiera obfite żniwo, dosyć przejść się po tak zwanym „rynku"! Najpryncypalniejszy dom — to propinacya — długi, jak krakowskie Sukiennice, a sezon w nim cały rok...

Nie brakło i tu ludzi, duchem obywatelskim owianych, którzy myśleli o tem, jakby tych nieszczęśliwych, nieraz niewidzących, co z sobą w niedzielę po nabożeństwie zrobić — zająć czemś pożytecznem. Niestety brak miejsca odpowiedniego stał temu na przeszkodzie. Aż w tym roku (1910) **zbudowano dom gminny.** Przy okazyi poświęcenia tegoż, tutejszy organista i dyrektor kasy Raiffeisena, p. **Kołaczek**, podniósł na nowo myśl założenia Czytelni, dla której chętnie sali użyczy. Wszyscy przyklasnęli tej myśli pięknej, inicyator w czyn ją zamienił, sam przyjął ciężar przewodnictwa, stara się o prelegentów i odtąd każdej niedzieli sala po brzegi wypełniona.

Pierwsze początki istnienia upamiętniła Czytelnia tutejsza urządzeniem **wiecu przeciwalkoholowego**, dnia 18 grudnia 1910 r., na który „Eleuterya" krakowska przysłała prelegenta, p. **Kurtzmana**. Na zapowiedziany wiec, chociaż doraźnie urządzony, zeszły się tłumy nietylko włościan miejscowych i okolicy, ale gospodyń, dzieci szkolnych, nauczycielstwo z parafii i inteligencya miejscowa. W skupieniu wysłuchali obecni słów prelegenta, przedstawiających w wykładzie p. t. „Walka z alkoholem i karczmą" — czem jest alkohol dla zdrowia jednostki i narodu, a popartych demonstracyami. Huczne oklaski i brawa, jakimi zgromadzeni nagrodzili słowa jego — świadczyły o tem, że trafiły do przekonania wszystkich.

Następnie przewodniczący wiecu, wikary X. **Wajda**, wskazał zgromadzonym, że ograniczenie szynków, to dopiero początek wielkiego dzieła, że trzeba nam dążyć do tego, by przeprowadzić ustawę **o zamykaniu szynków w niedzielę i święta**, że obowiązkiem naszym jest przypominać tę sprawę posłom w drodze petycyi i rezolucyi wiecowych. Podniósł następnie ten piękny czyn licznych na szczęście gmin w kraju, które oświadczyły, że nie chcą mieć szynków u siebie, stawiając ich postąpienie, jako godne naśladowania i pochwały.

W dyskusyi podniosły się głosy w sprawie usunięcia karczmy w miejscu krzyżowania się 3 gościńców — jest od szeregu lat źródłem zgnilizny moralnej i ruiny materyalnej wielu rodzin tutejszych. To też właściciel tej karczmy, żyd Goldman, wcale nie wierzył, że koncesyę po Nowym Roku otrzyma — tembardziej, że już dwa razy bankrutował. Ale ciemnota i alkohol, to dwa czynniki, które pomagają żydowi-karczmarzowi lud biedny wyzyskiwać. Oto jeden z obywateli skawiańskich, jeszcze radny, Józ. S., z latarnią w ręku późnym wieczorem, chodził po wsi z żydówką i zbierał podpisy, że karczma na Zaborni potrzebna. Jednogłośnie potępiono postępowanie tego radnego, jak i kilku innych, którzy ułatwili karczmarzowi otrzymanie koncesyi.

Wreszcie wezwał przewodniczący wiecu zebranych to kupowanie i załatwianie wszelkich sprawunków przedewszystkiem u swoich, u katolików — i przedłożył dwa wnioski, które przez aklamacye uchwalono:

Zgromadzeni obywatele parafii Rabka na wiecu przeciwalkoholowym 1) domagają się stanowczo od posłów swoich w sejmie i parlamencie przeprowadzenia ustawy o zamykaniu szynków w niedzielę i święta; 2) wyrażają uznanie i pochwałę tym gminom w kraju naszym, które szynki ze wsi swoich wyrugowały.

W zakończeniu tego sprawozdania podnieść należy zasługi Zarządu Krakowskiej „Eleuteryi", który z inicyatywy swego członka Józefa Cieplika, a z naszej wioski Skawy, pochodzącego, ułatwia nam pracę oświatową w tym zakątku górskim.

Prócz wiecu, powyżej streszczonego, nadmienić winienem, że „Eleuterya" już w lecie zeszłego roku (1910) urządziła podobny wiec abstynencki połączony z obchodem grunwaldzkim i otwarciem Czytelni T. S. L. w Skawie. Mamy nadzieję — że i nadal nie poskąpi nam „Eleuterya" swej gotowości i ofiarności — mimo niezasobnych podobno funduszów — w wysyłaniu prelegentów do naszych Czytelni w Rabce i w Skawie.

Jeden z uczestników.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 14: zachód przypada o godz. 4 minut 33; długość dnia godzin 9 minut 18.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w czwartek NMP. Gromn., pojutrze w piątek Błażeja.

Metropolita ruski hr. Szeptycki złożyć miał godność wicemarszałka sejmu galicyjskiego. Tę wiadomość podaje lwowska „Gazeta wieczorna". Ks. metropolita Szeptycki był wicemarszałkiem Sejmu od szeregu lat, atoli bardzo rzadko przewodniczył obradom sejmowym, gdyż marszałek hr. Badeni nie chciał go trudzić tą żmudną czynnością i sam całymi tygodniami prowadził obrady Sejmu. Podczas ostatniej sesyi X Szeptycki bawił w Ameryce i wcale nie brał udziału w obradach Sejmu.

Złożenie wicemarszałkostwa stoi podobno w związku z podróżą metropolity do Wiednia i jego posłuchaniem u cesarza. Podróży tej ze strony polskiej przypisywano od początku wielką polityczną doniosłość.

Wicemarszałka Sejmu mianuje zawsze cesarz, podobnie jak marszałka. Niezawodnie następcą hr. Szeptyckiego, gdyby się sprawdziła wiadomość o jego ustąpieniu z wicemarszałkostwa, zostanie Rusin-ukrainiec, może biskup przemyski **Czechowicz** lub wybitniejszy poseł ukraiński, np. Dr Eugeniusz **Oleśnicki**.

Z Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat:

Rada zawiadowcza Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, na posiedzeniu odbytem dnia 30 stycznia b. r., postanowiła na wniosek dyrekcyi, celem zadośćuczynienia wzrastającej potrzebie kredytu hipotecznego, rozszerzyć zakres działania Banku przez otwarcie Oddziału hipotecznego i przystąpić do emisyi $4^{1}/_{2}\%$ Listów zastawnych Banku, na podstawie przysługującego mu z mocy statutu prawa.

Zarazem postanowiła Rada zawiadowcza odnośnie do udzielanych przez Bank kredytów budowlanych, wprowadzić dla klienteli Banku pewne ułatwienia, a w szczególności udzielać na przyszłość kredytów budowlanych do połowy przyjętego przez Bank szacunku danej realności, za zabezpieczeniem hipotecznem na pierwszem miejscu w formie skryptu dłużnego.

W końcu uchwaliła Rada zawiadowcza podnieść dotychczasowy kapitał akcyjny do wysokości 4,000.000 koron — przez wydanie nowych 3750 sztuk pełno wypłaconych akcyi po 400 koron nominalnej wartości na sumę 1,500.000 koron.

Beznadziejny stan metropolity warszawskiego. „Kuryer Warszawski donosi:

Stan arcybiskupa warszawskiego X. Wincentego Chościak Popiela jest niemal beznadziejny. Dostojny chory jest bardzo wyczerpany i osłabiony.

Przy łożu arcypasterza zgromadziła się najbliższa rodzina i czuwają na zmianę członkowie kapituły warszawskiej.

Kraków, dnia 1 lutego.

Otwarcie Inspektoratu pocztowego w Krakowie. Wczoraj wieczorem na uroczyste otwarcie Inspektoratu pocztowego przybyli z Wiednia: generalny dyrektor poczt, szef sekcyi Dr Wagner, radcy ministeryalni Posch i Hoffer — oraz koncepista ministeryalny Jonak. Ze Lwowa przyjechali prezydent lwowskiej dyrekcyi poczt i telegrafów radca dworu Wopaterzi i radca pocztowy Dr Jakesch.

Dzisiaj o godz. 11 przedpołudniem zebrali się w biurze dyrektora poczty przybyli z Wiednia i Lwowa dygnitarze, naczelnik nowo utworzonego Inspektoratu radca dworu Maryan Biliński, nowy dyrektor krakowskiego urzędu pocztowego, naczelnicy sekcyi telegrafu i telefonu, oraz naczelnicy wszystkich eraryalnych urzędów pocztowych z okręgu Inspektoratu. — Wprowadzenia w życie nowego urzędu dokonał szef sekcyi Dr Wagner.

W przemowach zaznaczono, że Inspektorat pocztowy w Krakowie jest powołany do nadzorowania i należytego popierania we wszystkich kierunkach wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w przydzielonych mu urzędach. Do zakresu jego należy czuwanie nad prawidłową manipulacyą pieniężną. Ma on dalej obok wykonywania kontroli udzielać wszędzie potrzebnych pouczeń i wskazówek, oraz przez wydawanie bezpośrednich zarządzeń podległym urzędom, przyczyniać się do uproszczenia i przyspieszenia toku służby.

Po otwarciu urzędu przybyli z Wiednia i Lwowa urzędnicy złożyli wizytę prezydentowi miasta Dr Leo.

O godz. 1 wydaje gmina miasta Krakowa obiad na cześć gości w salach Starego Teatru a wieczorem Izba handlowa i przemysłowa urządza w Grand Hotelu na cześć ich przyjęcie.

Lekarze przeciw marszałkowi. Otrzymujemy następujące pismo:

Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni**, otwierając przed kilku dniami ankietę żydowską, wypowiedział: „Nędza żydowska jest częścią tylko ogólnej biedy krajowej, którą leczyć trzeba koniecznie; a leczyć ją trzeba **nie jak lekarz taki, który przyszedłszy do chaty**

chorego, pragnie stać się w niej gościem częstym, codziennym. Należy nam być lekarzem, który przeciwnie chce chorobę wyleczyć i więcej już do chorego nie przychodzić".

Izba lekarska zachodnio-galicyjska, stwierdzając, że słowa powyższe, wypowiedziane bez znajomości zasad etyki lekarskiej i z pominięciem powszechnie znanej filantropijnej działalności ogółu lekarzy, i to przez męża, stojącego na czele zarządu kraju, ciężko dotykają lekarzy i podkopują powagę stanu lekarskiego w społeczeństwie, uważa za swój obowiązek przeciw tej enuncyacyi gorąco zaprotestować.

Za Izbę lekarską zachodnio-galicyjską: sekretarz: Dr *Ackermann*, prezydent: Dr *Schoengut*.

Muzyka kościelna Dnia 2 lutego o godz. 12 w kościele Maryackiem dyrektor Feliks Nowowiejski odegra na organach preludya pastoralne Bacha, Guilmenta, Żeleńskiego, Suszyńskiego, Nowowiejskiego.

Z powodu zapowiedzianej na pierwszy czwartek uroczystości Obłóczyn w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku, Msza św. na intencyę Arcybractwa wynagr. Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu odbędzie się wyjątkowo w lutym, w drugi czwartek o godzinie 8 rano.

„Dziennik karnawałowy", poświęcony w znacznej części zdarzeniom obecnej karnawałowej epoki, godnym, aby je choć na chwilę uchwycić we wklęsłe zwierciadło satyry i humoru — wyjdzie w żywem słowie w piątek dnia 10 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Starego Teatru. — Dział „Kroniki", oparty na aktualności, a traktowany w formie ulotnych satyrycznych uwag, objął p. Aleksander Karcz, współredaktor „Nowej Reformy". P. Roman Pilarz, członek redakcyi „Czasu" wygłosi sprawozdanie z rozdawnictwa nagród cnoty w Krakowie, utworzonych na wzór francuskiej fundacyi Monthyona.

Bilety zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Pensyonat studencki, plac Maryacki L. 9 II p.".

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się w sali obrad Magistratu posiedzenie komisyi budżetowej pod przewodnictwem prezydenta Dr Leo. Po wyjaśnieniu przez prezydenta głównych różnic między budżetem roku zeszłego a preliminarzem na rok obecny stwierdzono, że mimo znacznego wzrostu wydatków w budżecie na rok 1911 wzrost dochodów pozwolił na zestawienie budżetu z nadwyżką koron 291.

Komisya wybrała referentów dla poszczególnych działów budżetu. W przyszłym tygodniu odbędą się dalsze posiedzenia komisyi budżetowej.

Z teatru miejskiego. Przypominamy że przedstawienie operowe „Jaś i Małgosia" odbędzie się w piątek dnia 3 bm. na cel dobroczynny, a to w połowie na bursę akademicką i zakład dla sierot.

W interesującej sztuce Bataille'a „Panna głupia", którą teatr krakowski wystawia w sobotę, grają pp. Janiczówna (rola tytułowa), Wysocka, Wolska, Rommówna, Kopczewska, Jednowski, Sosnowski, Szczurkiewicz, Kosiński, Brandt, Bojnarowski, Miedniak, Judeyko, Nowicki i w. i. „Panna głupia", której tytuł wzięty jest ze znanej biblijnej przypowieści, była największą atrakcyą zeszłorocznego sezonu w Paryżu, a w roku bieżącym rozpoczął się tryumfalny pochód jej po scenach europejskich.

Z Tow. filozoficznego. W piątek dnia 3 lutego odbędzie się w Uniwersytecie Jagiellońskim staraniem Tow. filozoficznego odczyt prof. Dra M. Straszewskiego p. n. „Zygmunt Krasiński". Początek o godzinie 6 wieczór.

Z prezydyum „Polskiego Związku Chrześcijańsko-socyalnego". We wtorek dnia 7 lutego b. r. w Domu robotniczym w Krakowie (przy ul. św. Tomasza) o godz. 5 popoł., odbędzie się zebranie Zarządu Głównego Związku. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania, 2) Wybór sekretarza, 3) Kwestya złączenia stowarzyszeń katolickich, 4) Związek przyjaciół południowych Słowian, 5) Prasa, 6) Ogólny Zjazd stronnictwa, 4) Wnioski.

Nie wątpimy, że każdy członek Zarządu Głównego, poczuwając się do przyjętego na siebie obowiązku bez względu na swoje osobiste przeszkody, na posiedzenie to przybędzie, zdając sobie sprawę, o jak ważne i decydujące uchwały tu idzie.

Stanisław Jasiński, prezes.

Wydział Stowarzyszenia nauczycielek ogłasza konkurs na stypendyum im. ś. p. Wandy Żeleńskiej. Ubiegać się mogą o takowe nauczycielki niezdolne do pracy, będące członkami Stowarzyszenia. Podania wnosić należy do sekretaryatu (ul. Karmelicka L. 36, I p.) między godz. 11—1 przedpołudniem i 3—6 popoł.

10 ty z kolei odczyt w IX kole T. S. L. im. „Królowej Jadwigi" odbędzie się dnia 3 lutego (Mikołajska 10) o godz. 5 popoł. Czytać będzie p. Strokowa pierwszą część epopei Konopnickiej p. t. „Pan Balcer w Brazylii. Wstęp wolny.

Protektorat nad balem na cele Towarzystwa walki z gruźlicą, który się odbędzie dnia 20 bm. przyjęła księżna Hieronimowa Radziwiłłowa.

Pod znakiem strajku. Bal Tow. wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się wczoraj w sali Starego Teatru pod silnem wrażeniem strajku na Uniwersytecie. Pierwotnie przypuszczano nawet, że bal się nie odbędzie. Pogłoska ta wpłynęła nawet trochę ujemnie na ilość obecnych. Strajk uniwersytecki zaznaczył się na balu tem, że z profesorów przybyli tylko prof.: Krzymuski i Michalski. Na chwilę zjawił się także prezydent Leo. Nie wpłynęło to jednak na wesoły nastrój, jaki na balu panował. Rojno było i gwarno — strajkowcy i antystrajkowi stanęli ramię do ramienia, aby nadobnym danserkom, których było wiele, nie pozwolić spoczywać.

Przy dźwiękach orkiestry 13 p. p. wirowały barwne węże par, mieniąc się i skrząc. Cichą królową balu była urodą i strojem panna Pr., widocznie słuchaczka „antystrajkowa".

Aranżer przy jednej z figur kadryla w bardzo dowcipny sposób zestawił w figurze barwy sukien pań. Najmniejsze koło tworzyły suknie czarne, większe różowe, trzecie z rzędu niebieskie i zielone, ostatnie największe białe i żółte. Czerwoną suknię miała tylko jedna danserka i ta stanowiła środek wirujących kół. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło 80 par. Tańce dobijano białym mazurem o godzinie 7-mej rano.

Mimo strajku na Uniwersytecie — bal akademicki nie zastrajkował i ochoczo bawiono się do białego dnia.

Józef daje się poznać... Przed paru tygodniami donosiliśmy o aresztowaniu niejakiego Józefa Bauma, który ukradł pewnemu emigrantowi dziewięćset kilkadziesiąt rubli. Przez długi czas wypierał się Baum zarzucanego mu czynu, przedstawiając się, jako człowiek spokojny, jako handlarz koni, któremu przez to aresztowanie krzywdę wyrządzono. Ostatecznie jednak widząc, że dłuższy opór nie przyda się na nic, tem więcej, że niektórzy funkcyonaryusze policyi przypominali sobie znaną im skądś z dawna jego fizyognomię, Józef dał się poznać. Przyznał się, że nazywa się właściwie Jakób Bachner — a to sympatyczne nazwisko przypomniało policyi z dawna znanego złodzieja kieszonkowego i włóczęgę, który z zasady po każdem aresztowaniu za swe czyny udawał umysłowo chorego.

Nieletni złodzieje kieszonkowi Na placu Nowym wielkie zgorszenie wywołał wczoraj widok dwóch pijanych, zataczających się młodocianych uliczników, którzy w stanie nawpół przytomnym roztrącali przechodzącą publiczność. Między innymi przyczepili się uliczuicy do przechodzącej tamtędy Rozalii Seidenfrauowej, która uwolniwszy się wreszcie od napastników, ze zdumieniem stwierdziła... brak portmonetki. Na wszczęty przez poszkodowaną alarm, ulicznicy całkiem przytomnie i trzeźwo poczęli zmykać. Przychwycono jednak jednego z nich, 10-letniego Adama Batkę, który przed komisarzem policyi tłómaczył się, że kradzieży dokonał z namowy zbiegłego kolegi Stanisława Kozika, który był autorem pomysłu, by udawać stan nietrzeźwy.

Wczoraj w Rynku głównym małoletni, znany złodziej kieszonkowy Wincenty Kiebzak, skradł pewnej służącej z kieszeni pormonetkę z kilku koronami. Ostrożna dziewczyna zdołała Kiebzaka przychwycić za rękę i oddała go w ręce policyi.

Aresztowano wczoraj 12-letniego Jana Holika, który wraz z dwoma towarzyszami włamał się do piwnicy w jednym z domów przy ulicy Krakowskiej i ukradł kilka naczyń emaliowanych.

Z Instytutu muzycznego. We czwartek dnia 2 bm. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Instytutu (św. Anny 2) poranek kameralny uczniów Instytutu. W programie utwory kameralne, solowe instrumentalne i wokalne, oraz chóralne (chóry uczniów Inst.). Wstęp dla wszystkich wolny.

Na balu „Empire" na korzyść budowy Domu akademickiego dla słuchaczek, obowiązki gospodyń przyjęły Panie, nazwiska których podajemy niżej. Bal odbędzie się dnia 11 (nie zaś 12) lutego i zapowiada się jak najlepiej. Gospodyniami są:

Teodorowa Axentowiczowa, Stanisławowa hr. Badeniowa, Maryanowa Bilińska, Piotrowa Bieńkowska, Tadeuszowa Browiczowa, Eugeniuszowa Borzęcka, Władysławowa Bodnarowa, Adamowa Boguszowa, Napoleonowa Cybulska, Franciszkowa Szwarzenberg-Czerna, M. Darowska, Wilhelmowa Dadlezowa, Stanisławowa Estreicherowa, Xawerowa Fierichowa, Janowa Fiszerowa, Ludmiła Fedorowiczówna, Janowa baronowa Götz-Okocimska, Stanisławowa Gólska, Konradowa Glińska, Wanda Grocholska, Witoldowa Hausnerowa, Walerowa Jaworska, Leopoldowa Jaworska, Edwardowa Janczewska, Stefanowa Jentysowa, Karolowa Klecka, Wojciechowa Kossakowa, Zygmuntowa Kowalska, Edwardowa Korczyńska, Franciszkowa Krzyształowiczowa, Adamowa Krzyżanowska, Stanisławowa Krzyżanowska, Leonowa Kulczyńska, Juliuszowa Leowa, Józefowa Łazarska, Wincentowa Łepkowska, Janowa Łosiowa, Leonowa Marchewska, Kazimierzowa Morawska, Erwinowa Mięsowiczowa, Józefowa Morozewiczowa, Franciszkowa Łubieńska, Józefowa Muczkowska, Jackowa Malczewska, Kazimierzowa ks. Lubomirska, Leonowa Marchlewska Tadeuszowa Małachowska, Julianowa Nowakowa, Franciszkowa Nowotnowa, Stanisławowa Pareńska, Konstantowa Przewłocka, Idalia Pawlikowska, Ignacowa Petelenzowa, Andrzejowa hr. Potocka, Kazimierzowa Rogóyska, Michałowa Rostworowska, Janowa Rozwadowska, Pawłowa Rongierowa, Józefa Różycka, Józefowa Rosenblattowa, Henrykowa Szarska, Józefowa Sarowa, Ludwikowa Szalayowa, Walentowa Staniszewska, Maryanowa Sokołowska, Jerzowa Smoleńska, Michałowa Sobeska, Leonowa Sternbachowa, Stanisławowa Strońska, Józefowa Tretiakowa, Stanisławowa Windakiewiczowa, Zdzisławowa Włodkowa, Leonowa Wachholzowa, Stanisławowa Wróblewska, Augustowa Witkowska, Stanisławowa Zarębina, Konstantowa Zakrzewska, Maryanowa Zdziechowska, Edmundowa Zieleniewska, Kazimierzowa Żórawska.

Komitet „Pikniku klasyków", który odbędzie się dnia 4 lutego b. r. w salach starego teatru urzęduje codziennie od 12—1 i od 6—7 przy ul. Straszewskiego l. 29 parter (vis a vis Uniwersytetu). Tamże można już nabywać bilety wstępu na salę (tylko za zwrotem zaproszeń) i na galeryę, ewentualnie zgłaszać się po zaproszenia, których jednak nieznaczna już tylko ilość pozostała.

W dzień Pikniku (w sobotę) można nabywać bilety w kasie starego teatru od godz. 9—12 i od 2. W dzień Pikniku zaproszeń się nie wydaje.

Cyrk Edison. Najnowsze serye zdjęć kinematograficznych od 3 lutego począwszy, wzbudzi niewątpliwie niezwykłe zainteresowanie. Oprócz całej seryi bardzo komicznych, iście karnawałowych obrazów, znajdą się w programie również zdjęcia naukowe, oraz przepiękne sceny z natury cieszące się zawsze ogromnem powodzeniem. Na wyróżnienie zasługuje interesująca scena z jaskini gry w Monaco, gdzie pewien Anglik w przeciągu kilku minut wygrał 2 miliony franków.

Potrzeba kapelmistrza. Towarzystwo muzyczne w Pasiecznej (ad Nadwórna) poszukuje kapelmistrza, względnie nauczyciela muzyki dla swojej orkiestry robotniczej. Taki kapelmistrz znalazłby w miejscowej hucie żelaza zajęcie, jako kowal lub ślusarz. Pożądanym jest człowiek o przekonaniach chrześcijańskich, nie socyalista, człowiek trzeźwy i sumienny. Zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Głosu Narodu".

Za kradzież pierścionków złotych z brylantami z zamkniętego mieszkania na szkodę Cecylii Lipkowitz, zamieszkałej przy ul. Gazowej l. 13, aresztowano 20-letniego Izraela Brübla.

Pogoda. Dnia 31-go stycznia termometr doszedł od — 10·4 do — 8·7 C., barometr w nocy zaczął szybko opadać.

Dnia 1 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 748·9 mm., termometru — 7·1 C., wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa

Z lwowskiego starostwa. Jak donosi „Dziennik polski" po ustąpieniu radcy Namiestnictwa starosty Franza, starostą lwowskim mianowany został p. Szydłowski, który podówczas był chory i dlatego nastąpiło prowizoryum, w czasie którego sprawował rządy zastępczo, p. Chołoniewski.

Na jakiś czas przed przybyciem starosty Szydłowskiego, zniknął ze Lwowa p. Ch., skutkiem czego Namiestnitwo na żądanie nowego kierownika przed wprowadzeniem go w urzędowanie, zarządziło szkontrum funduszów pod kierunkiem r. Zimnego. Według informacyi „Gazety narodowej" brakuje w kasie około 22 000 koron.

Echa samobójstwa ucznia w gimnazyum bocheńskiem. Sekcya zwłok ś. p. Wasyliszyna wykazała, że denat w chwili popełnienia zamachu samobójczego był chorym na zapalenie płuc, w ósmym dniu choroby. Był więc wtedy w stanie gorączkowym. Ta okoliczność może więc do pewnego stopnia służyć za wytłomaczenie rozpaczliwego czynu młodzieńca.

Krajowy Związek portyerów i personalu hotelowego dla Galicyi zawiadamia, iż zwyczajne Walne Zgromadzenie członków odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 9 wieczorem w lokalu „Unii" we Lwowie, plac Smolki L. 5, I piętro z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdania administracyjne i kasowe, uchwalenie absolutoryum, wybór trzech członków komisyi szkontrującej na jeden rok, wnioski i interpelacye.

Świętokradztwo. Niewyśledzeni sprawcy dostali się do kaplicy we wsi Pasiecznej pod Stanisławowem i tam wyrwawszy obraz Matki Boskiej, pocięli go na kawały i wrzucili do pobliskiego rowu. Następnie przewrócili i połamali krzyż, stojący naprzeciw kaplicy. Żandarmerya zajęła się śledzeniem świętokradców. Kaplica i krzyż były postawione przez jednego z gospodarzy pasiecznańskich jeszcze przed kilkunastu laty. Nie można zatem dociec, jakie motywy kierowały zbrodniczą ręką.

Pilzno. Zamknięcie szkół. Z powodu odry panującej w całem mieście, jak również i w powiecie, zamknięto szkoły w Pilźnie na dni 14. Prócz odry zdarzają się sporadycznie i wypadki szkarlatyny. Odra ma przebieg nadzwyczaj ostry.

„Sokół". Dnia 22 stycznia odbyło się Walne Zgromadzenie przy licznym udziale członków. Wydział uzupełniono wybraniem pp. Oczwieji, Drechnego, Żaglenia, Szwajkowskiego, Radoniewicza i Zborzila. — Do sądu honorowego wybrano pp. Drozdowskiego, Szczeklika, Deisenberga, Mikołajskiego i Jastrzębskiego. Pamięć niedawno zmarłego druha Hubickiego, chorążego „Sokoła", uczczono przez powstanie, oraz postanowiono w sali zawiesić portret nieboszczyka w stroju sokolim. Z powodu niepłacenia wkładek wydział zmuszonym był w roku ubiegłym wykreślić kilkudziesięciu członków, co podniesiono również w sprawozdaniu rocznem, rzucającem bądź co bądź charakterystyczne światło na pracę sokolą i warunki tejże w naszej mieścinie. Dość powiedzieć, że opłatek zgromadził zaledwie 16 osób, ćwiczenia również nie cieszą się liczną frekwencyą. Może nowy wydział będzie miał szczęśliwszą rękę w prowadzeniu spraw sokolich.

„Jasełka". Staraniem radcy sądu p. Zelka dano u nas trzy razy przedstawienie „Jasełek", siłami skupiającej się w stowarzyszeniu „Jutrzenka" młodzieży. Czysty dochód przeznaczono w przeważnej części na kolonię rabczańską, część zaś przeznaczono na zakupno książek do biblioteki. Tow. „Sokół" udzieliło bezinteresownie sali i dekoracyi.

Kurs rolniczy. W początku miesiąca stycznia staraniem głównego Zarządu Tow. Kółek rolniczych i Zarządu powiatowego w Pilźnie, przy poparciu Tow. rolniczego okręgowego w Pilźnie, odbył się 3-dniowy kurs rolniczo-hodowlany i weterynaryjny. W kursie wzięło udział 58 członków 17 Kółek rolniczych oraz 30 uczniów zimowej szkoły rolniczej. Program kursu obejmował: zasady uprawy roli i roślin, znaczenie hodowli bydła, nawozy i nawożenie, pomoc przy porodach u krów, o pastwiskach gminnych, żywienie bydła, o wychowie cieląt i utrzymaniu buhaja, o sprawie mięszanek i innych pasz, choroby zaraźliwe, hodowla świń, uprawa łąk i pastwisk, a wykładali pp. inspektor rolniczy Jan Masior i Leon Błociszewski, starszy lekarz weterynaryi Jan Skuciński, Dr Mikołaj hr. Rey, marszałek powiatu, Edward Kamiński i Tadeusz Borecki, dyrektor szkoły rolniczej w Dulczówce.

Zainteresowanie się kursem było olbrzymie, a ważność tegoż kursu, następstwa, strona pedagogiczna, korzyści dla powiatu i członków Kółek rolniczych winny znaleść fachową ocenę w pismach specyalnie na ten cel przeznaczonych jak „Przewodnik Kółek rolniczych" itp., gdyż ramy korespondencyi prowincyonalnej nie pozwalają na szersze sprawozdanie.

Dzieciobójstwo. Ze Stanisławowa donoszą:

Onegdaj w nocy wdowa po sędziu powiatowym w Delatynie, Aurelia Zaleska, lat 29 licząca w przystępie obłąkania udusiła ręcznikiem rozdartym na dwoje, koło szyi okręconym, sześcioletnią córkę swoją Janinę, z którą razem spała. Pozostawiła jeszcze dwoje dzieci. O morderstwie sama zawiadomiła gospodarza domu.

Zaleska, wdowa po adjunkcie sądowym z Delatyna, matka trojga dzieci, okazywała od dłuższego czasu wielkie rozdrażnienie nerwów, które od kilku dni przeszło w obłąkanie. Zaleska przyznała, że chciała w ten sam sposób pozbawić życia dwoje starszych dzieci, chłopca i dziewczynkę, ale zabrakło jej ku temu siły. Zaleska cierpi na manię prześladowczą. Nieszczęśliwą po przesłuchaniu przez komisyę sądową odstawiono w poniedziałek do Kulparkowa, gdyż choroba jej wedle opinii lekarzy jest nieuleczalną.

Walka z centrum na Górnym Śląsku. Polacy górnośląscy postanowili przy nadchodzących wyborach do parlamentu niemieckiego postawić wszędzie własnych kandydatów i ogłosić stanowczą rozprawę ze stronnictwem centrum.

Nabytek komisyi kolonizacyjnej. Komisya kolonizacyjna nabyła dobra górnośląskie księcia sasko-koburskiego, obejmujące 13.500 morgów.

Z tego powodu oświadcza „Morgen Post", że chyba teraz uspokoją się hakatyści, wołający, iż brak ziemi dla komisyi kolonizacyjnej i domagający się wywłaszczania.

Wypadek na polowaniu. Onegdaj podczas polowania we Włoszczowej (w Kieleckiem) w majątku znanego sportsmana p. Niemojewskiego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Postrzelono wicegubernatora kieleckiego Dewela. Cały nabój utkwił w brzuchu. Ciężko rannego umieszczono w pałacu dworskim. Wezwano telegraficznie chirurgów z Warszawy i żonę z Kielc.

Napad na stacyę. Z Lublina donoszą: Wczoraj o godzinie 2-giej w nocy na stacyi Bedlno (na linii kolei nadwiślańskich Łuków Lublin) banda uzbrojonych rabusiów napadła na magazyn towarowy i naładowane wagony, stojące na stacyi.

Dyżurny stróż stacyjny zaalarmował służbę, wzywając pomocy. Rabusie dali do stróża kilka strzałów z rewolwerów. Wkrótce nadbiegła służba stacyjna i odparła napad. Opryszkowie, strzelając z rewolwerów, umknęli do pobliskiego lasu. Ofiar w ludziach nie ma.

Ze świata.

Groźba strajku. Urzędnicy państwowi w Tryeście zagrozili strajkiem w razie jeśli nie otrzymają dodatku 25 proc. drożyźnianego. Mają zamiar natychmiast zastosować bierny opór. Wiadomość ta wywołała wielkie zaniepokojenie w sferach handlowych i kupieckich, ponieważ Tryest jest punktem transitowym dla wielu gałęzi handlu austryackiego.

Proces o otrucie Buturlina. Jak telegrafują z Petersburga — w tamtejszym sądzie okręgowym z udziałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się głośna rozprawa o otrucie Buturlina. Oskarżeni są: O'Brien de Lacy, o to, że umyśliwszy otruć swego szwagra Buturlina w celu otrzymania przynależnego szwagrowi w przyszłości spadku, podkupił lekarza Panczenkę, który wprowadził do organizmu Buturlina nieodkażoną szprycką substancyę trującą, z powodu czego Buturlin zmarł. Panczenko oskarżony jest o otrucie Buturlina za wynagrodzenie pieniężne. Murawjewowa oskarżona jest o ukrywanie tego przestępstwa.

Z 205 wezwanych świadków przybyło 130. Z 29 sędziów przysięgłych, wezwanych do procesu, 14 poczyniło starania o uwolnienie ich od tych obowiązków wobec tego, że proces ten potrwa prawdopodobnie cały miesiąc. Urząd prokuratorski uwzględnił tylko prośby 5 z nich.

O spadek po Tołstoju. „Berl. Tagespost" donosi z Petersburga, że córka Tołstoja hr. Aleksandra Tołstojowa, którą zmarły zamianował swą uniwersalną spadkobierczynią, wystąpiła ze skargą sądową przeciw swej matce o zwrot manuskryptu Tołstoja, który zmarły żonie swej podarował. Nieporozumienia te rzucają bardzo ujemne światło na rodzinę zmarłego. Synowie zmarłego zachowują się także bardzo bezceremonialnie. Chcą oni sprzedać Jasną Polanę. Jeden pragnie sprzedać ją rządowi na utworzenie muzeum, a drugi chce ją odstąpić konsorcyum amerykańskiemu na budowę maszyn rolniczych.

Żydzi w Finlandyi. Jak traktują żydów w najbardziej czerwonym i najswobodniejszym, do niedawna — kraju — gdzie w dodatku niemal połowa Izby poselskiej składa się z socyalistów, — o tem możemy się dowiedzieć z następujących wywodów liberalnej „Rieczi":

„Jak wiadomo, w Finlandyi najmniejsze przestępstwo, spełnione przez żyda, pociąga za sobą jego wysiedlenie. Samo nawet przebywanie żydów w danej miejscowości Księstwa uwarunkowanem jest zgodą władz gminnych lub miejskich, jakoteż policyjnych, a pozwolenie na pobyt musi być odnawianem co pół roku. W takich warunkach nawet ta niewielka liczba żydów, którzy zamieszkują Finlandyę, przechodzi po dwa razy do roku przez filtry społecznej kontroli; pomimo to jednak, istnieją jeszcze dla żydów ograniczenia prawnopaństwowe i to tak ściśle, jak w żadnym innym cywilizowanym kraju".

Wiadomości kościelne. X. Franciszek Kozłowski, administrator w Harklowej, otrzymał prezentę na opróżnione probostwo w Harklowej.

Zmarli. Julian Holik, współpracownik „Nowej Reformy", zmarł onegdaj na chorobę piersiową w 27 roku życia. Pogrzeb odbył się dzisiaj o godz. 3 popołudniu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „My artyści".
Czwartek. popoł. „Betleem Polskie".
Czwartek. wieczór. „Madame sans gene".
Piątek. „Jaś i Małgosia".
Sobota „Panna głupia" (nowość).
Niedziela popoł. „Młynarz i jego córka".
Niedziela wieczór. „Panna głupia".
Poniedziałek. „Panna Malczewska".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie

Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek popoł. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek wieczór. „Dziesięć cór na wydaniu" i „Majster i czeladnik".
Piątek. „Krowoderskie zuchy".
Sobota. „Praczarz" benefis Teodozyi Wandyczowej.

Kronika literacko-artystyczna.

Ruch filozoficzny w Krakowie, rozwinięty w roku ubiegłym staraniem krakowskiego Towarzystwa filozoficznego, przedstawia się dosyć pomyślnie. Jest to niemałą zasługą Towarzystwa i jego Zarządu, iż systematycznie wnosi pewien pierwiastek filozoficzny, a nawskróś szczeropolski, w umysły inteligencyi naszego miasta.

Leży właśnie przed nami doroczne sprawozdanie, wydane przez Wydział Tow. filozoficznego. Najważniejszem jest podjęcie szeregu publicznych odczytów p. t. „Polska filozofia narodowa", odbywających się co tydzień w Uniwersytecie Jagiellońskim. Kto rozumie trudność zorganizowania podobnych wykładów, ten oceni wartość pracy Towarzystwa. Dotychczas wygłoszono odczyty o zasadniczem zagadnieniu, co to jest filozofia narodowa, oraz o filozofii Wrońskiego, Gołuchowskiego, Towiańskiego, Śniadeckiego, Mickiewicza i Cieszkowskiego. Nie mniej doniosłe były naukowe zebrania dyskusyjne, których urządzono dwanaście, omawiając filozofię Słowackiego, problemy metafizyki, logiki i psychologii, poglądy Kanta i Bergsona, filozofię indyjską, zjazdy i konkursy filozoficzne i t. p.

Godne uwagi są wydawnictwa Tow. filozoficznego, których w roku sprawozdawczym wydano dwa: Dra Grabowskiego rzecz o filozofii Słowackiego tudzież zbiorową księgę pod tytułem „W poszukiwaniu prawdy".

W życiu narodowem Tow. filozoficznego brało patryotyczny udział (Kongres polski w Waszyngtonie, Obchód 3-go Maja i t. d.), a także w ogólnym ruchu filozofii wszechświatowej chlubnie się zaznacza. Członków liczy przeszło 70. Można się spodziewać, że ta liczba znacznie się powiększy i że nasza inteligencya czynnie poprze tak pożyteczne stowarzyszenie naukowe. Adres: ul. św. Anny l. 12.

Ze sportu.

II. międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem odbędą się dnia 5 lutego b. r. na Goryczkowej. W skład komitetu urządzającego weszły cztery Towarzystwa: Karpackie Tow. Narciarzy we Lwowie, Sekcya narciarska akademickiego Związku sportowego i Tatrzańskie Tow. Narciarzy w Krakowie, oraz Zakopiański Oddział Narciarzy Tow. Tatrzańskiego.

Staranne przygotowania komitetu urządzającego — na miejscu — ułatwią szerokiej publiczności dostęp, ewentualnie dojazd do szałasów hali Goryczkowej, urządzanych i zaopatrzonych bufetem w zarządzie p. St. Karpowicza. Restauracye w Kuźnicach będzie w tym dniu również otwarta. Program całodzienny przedstawia się następująco:

Godz. 8 rano zbiórka w Kuźnicach
„ 8·15 wymarsz na Goryczkową
„ 11·30 1) bieg pań
„ 12·00 2) bieg młodszych
„ 12·30 3) bieg akademicki
„ 1·00 4) bieg podhalański
„ 2·00 5) bieg główny.

Pomiędzy godz. 1 a 2 przerwa dla zejścia do Kuźnic. — Meta dla pierwszych 4-ch biegów koło szałasów na Goryczkowej — dla biegu głównego koło restauracyi w Kuźnicach. Biegi wyposażone każdy — trzema plakietami i kosztownemi nagrodami honorowemi. — W biegu podhalańskim nagrody pieniężne. Bliższe szczegóły w programach ilustrowanych, które można nabywać w Krakowie w handlu J. Fischera, Rynek A—B, oraz Wł. Skórczewskiego, ulica Floryańska 13, we Lwowie w handlu St. Płońskiego, Chorążczyzna 6 i w Zakopanem w cukierni Przanowskiego i restauracyi St. Karpowicza po cenie 20 hal. Dla wygody publiczności komitet uzyskał dzięki przychylności tutejszej dyrekcyi kolejowej osobny pociąg, który wychodzi z Krakowa w sobotę dnia 4 lutego o godz. 3·45 popoł. przychodzi do Zakopanego o godz. 9·57 wieczór. Powrót nastąpi w niedzielę z Zakopanego o godz. 10 wieczór.

Ze względu na spodziewany liczny zjazd, byłoby wskazanem, aby zarówno uczestnicy zawodów, jak i widzowie zamawiali już naprzód dla siebie mieszkania w hotelach lub pensyonatach. Zniżone bilety kolejowe dla członków T. T. N. można nabywać we środę 1 lutego od 6—7 wieczór w lokalu T. T. N. ulica Kolejowa l. 4.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 1 lutego 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	95 75
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	94 —	95 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	95 50	96 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 —	93 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 25	92 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Obligacye kolejowe	93 50	93 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 50	103 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680	685 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	93 —	93 50
4% renta koronowa węgierska	91 75	92 50
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1910 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do **Podwołoczysk**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do **Czerniowiec**. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Ickan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 " " " " Miasta
do **Oświęcimia** przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 " " " Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan**. Połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Stryja, Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 " " " Nr 15 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**, połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 " " " Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 " " " Nr 1012, " Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, w Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 " " " " Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk i Ickan**. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 " " " Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 " " " Nr. 1034, " Miasta
do **Suchy i Oświęcima**, przez Podgórze Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 " " " Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

1.45 po poł. osob. Nr. 6213, z Krakowa do **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do **Lwowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Rozwadowa i Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy Nr. 25, z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do **Tarnowa**. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, Nowego i Starego Sącza.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa.
5.42 wiecz. osobowy. Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do **Rzeszowa** połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. mięsz. Nr. 63 z Krakowa
7.24 " " " Nr. 61 z Podg.-Pł.
do **Tarnowa**.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do **Kocmyrzowa**.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na **linię transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja, Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do **Ickan**, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w niedziele i czwartki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wiecz. osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do **Podwołoczysk**. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do **Lwowa**. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 " " Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do **Wieliczki**.

11.59 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.11 " " Nr 1022, z Podgórza-Pł.
12.16 " " Nr 1022, z Podg. Miasta
do **Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12.40 w nocy posp. Nr. 3 do Krakowa.
z **Czerniowiec**: Połączenie w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, w Tarnowie od Jasła Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
z **Lwowa**. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa.

5.36 rano, osob Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z **linii transwersalnej**, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp Nr. 2, do Krakowa
z **Ickan**. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres mező, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z **Wieliczki**.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z **Oświęcima**. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem, od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z **Oświęcimia**. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z **Wieliczki**; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z **Kocmyrzowa i Mogiły**.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze **Lwowa**. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2.21 popoł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa.
ze **Lwowa**. Połączenia; we Lwowie do Jaworowa, Rawy ruskiej Sambora Stryja, i Ickan, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 " " Nr. 414 do Krakowa.
z **Wieliczki**.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 " " Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 " " Nr. 42, do Krakowa
z **linii transwersalnej** od Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa i Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z **Wieliczki**.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 " " Nr. 16 do Krakowa
z **Podwołoczysk**. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy. w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.10 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z **Kocmyrzowa**.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 " " " Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.12 " " " Nr. 34 do Krakowa
z **Oświęcimia** połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.25 " " " Nr. 4 do Krakowa.
z **Podwołoczysk**. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z **Rzeszowa**, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021 do Podgórza Miasta
10.47 " " Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11.00 " " Nr. [illegible] do Krakowa.
z **Nowego Sącza** przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa zamierza na rok 1911:

1) poddzierżawić prawo poboru podatku spożywczego od wina, wraz z 30% dodatkiem krajowym na terytoryach gmin, względnie części gmin wcielonych i w najbliższym czasie do miasta wcielić się mających, a mianowicie:

a) na terytoryach dzielnicy Warszawskie, Grzegórzki, Zakrzówek i Dębniki o ile leżą poza linią akcyzową, oraz

b) w gminach Dąbie, Płaszów i Ludwinów;

2) wydzierżawić prawo poboru samoistnych opłat gminnych od trunków, tj. spirytuozów, piwa, wina, moszczu winnego i miodu na terytoryum miasta Krakowa leżącem poza linią akcyzową (powyżej pod a) opisanem).

O czem się strony interesowane niniejszem zawiadamia celem wnoszenia ofert z tem, że licytacya odbędzie się we czwartek dnia 9 lutego 1911 r. o godzinie 12-tej w południe w biurze naczelnika. Administracyi akcyzy ul. Kopernika L. 1, który udziela informacyi codziennie w godzinach między 12-tą, a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 K, oraz kwitem depozytowym poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w Kasie Administracyi akcyzy kwotę 2000 K, składać należy na ręce naczelnika Administracyi akcyzy najdalej do godziny 12-tej w południe dnia 9 go lutego 1911 r.

Kraków, 31 stycznia 1911 r.

Administracya akcyzy

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włod… …rycharski. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.